Nr 287. Kraków, Niedziela 14 Grudnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopease i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 8. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Piohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Widmo ruiny.

Kraków, 13 grudnia.

Codziennie nową deputacyę przemysłowców lub rękodzielników przyjmuje w Wiedniu prezydent gabinetu. Skarżą się fabrykanci na niebywały zastój w interesach, użalają się rzemieślnicy na brak pracy, — bieda wkrada się nie na żarty do izdebki robotnika. Wszyscy zwracają się do kierownika rządu państwa, bo czują, że w tem państwie coś się psuje, a właściwie już się zepsuło, i niema nadziei naprawy. Każda nowa akcya któregokolwiek z większych państw europejskich w zakresie cłowo-handlowym, wychodzi na widoczną niekorzyść Austryi, uderza taranem w jej najżywotniejsze interesa. Próbką tego jest konwencya cukrowa, godząca w całą, tak silnie rozwiniętą gałęź przemysłu austryackiego. To, co spotkało naftę, zagraża w najbliższej przyszłości cukrownictwu.

Rolnictwo, w nowożytnym systemie gospodarczym, związane jest na wielu punktach z przemysłem. Otrzymuje więc i ono co chwilę śmiertelne pchnięcia. Jeżeli przemysł cukrowniczy zostanie podcięty, niechybny będzie upadek rolnictwa, zwłaszcza w Czechach, na Morawach i Śląsku.

Dla odmiany przedstawiła się wczoraj p. Koerberowi deputacya centralnego zarządu rolniczego i związków przemysłowych w Austryi. Wręczyła ona prezydentowi gabinetu obszerny memoryał, zawierający postulaty rolnictwa i przemysłu, zagrożonych najoczywistszą ruiną. Dr Koerber dał zapewnienie, że rząd stara się o utrzymanie cłowo-handlowej jedności monarchii, dodał jednak bardzo ogólnikowo, że unormowanie produkcyi i konsumcyi „zależeć będzie od szczęśliwego rozwiązania kwestyj bieżących“ i od... uruchomienia parlamentu.

Wszystko to jednak nie nasyci głodnych i nie powstrzyma ruiny ekonomicznej państwa, której widmo nad niem zawisło. Parlament austryacki okazał się, w obecnej swej formie, machiną do ruchu niezdolną. Trzeba więc naprawić ją, — a na to dr Koerber okazuje się już za słabym.

Jeżeli w Austryi nie znajdzie się mąż stanu, któryby oparł całe państwo na nowej organizacyi administracyjnej i politycznej, — to ruina ekonomiczna dokona zniszczenia państwa prędzej, niż do niedawna się spodziewano.

Wenezuela i Niemcy.

Sprawa wenezuelska bierze obrót dla interesowanych w niej państw niepomyślny i kto wie, czy nie doprowadzi do rozlewu krwi — a co najmniej do poważnych komplikacyj dyplomatycznych. A wina tej niespodziewanej ewolucyi spada znów na Niemcy. Już to Niemcy wszędzie, gdzie tylko biorą udział w jakiejkolwiek akcyi politycznej, wnoszą rozdrażnienie, niesnaski, rozgoryczenie i wcale niekulturalny pierwiastek jakiejś krwiożerczej srogości. Tak i w tym wypadku.

Pretensye ich do republiki wenezuelskiej były podobno słuszne. Już podczas poprzedniej rewolucyi w tym kraju licznie w nim osiadli poddani niemieccy ponieśli szkód na 1 milion i 700.000 boliwarów (franków) przez rozmaite rekwizycye władz wenezuelskich, rabunek wojska, zniszczenie ferm i t. d., do czego przyłączyły się dalsze 3 miliony strat prywatnych, poniesionych przez nich podczas ostatniej wojny domowej. Rząd niemiecki usiłował pierwotnie uzyskać odszkodowanie dla swych poddanych na drodze dyplomatycznej, okazywał nawet z początku pewną wyrozumiałość i cierpliwość. Prezydent Wenezueli Castro, swoją drogą także ciekawego rodzaju awanturnik, odrzucał jednakże wszelkie pretensye Niemiec pod tym pozorem, że nie są to pretensye państwowe lecz prywatne, że przeto poddani niemieccy dochodzić ich mogą jedynie zwykłą cywilną drogą za pomocą trybunałów wenezuelskich. Sam przytem wyznaczył komisye dla zbadania rzekomych ich należytości. Niemcy na to nie przystały, gdy zaś rząd wenezuelski naruszył także prawa właścicieli niemieckiej kolei w Wenezueli, oraz zbudowanej przez Niemców w stolicy kraju rzeźni, gdy i ci wystąpili z pretensyami i te wskutek tego urosły do kwoty 13 milionów boliwarów, — postanowiono w Berlinie wystąpić energicznie i stawiono więc p. Castro ultimatum.

Rząd niemiecki postąpił przytem bardzo dowcipnie. Wiedząc, że Niemcy nie cieszą się sympatyą w Stanach Zjednoczonych Ameryki, że opinia tamtejsza i tak posądza ich o dążności zaborcze w południowej Ameryce, że przeto samodzielne ich postępowanie mogłoby wywołać opór potężnej republiki północno-amerykańskiej, postanowili nie iść samopas, lecz wmieszać w tę sprawę inne jeszcze europejskie mocarstwa. W tym celu zaproponowały współdziałanie A n g l i i i F r a n c y i, które to państwa również mają podobne pretensye do Wenezueli. Francya jednakże odmówiła współdziałania, jedynie A n g l i a zgodziła się na wspólne kroki. Widocznie i w Londynie uważano żądania Niemiec za słuszne, a podobne mniemanie musiało panować także w Waszyngtonie, gdyż rząd Unii mimo nalegań prezydenta Castra nie zastosował do tej sprawy zasady Monroego; pozostawił mocarstwom europejskim wolną rękę, a nawet, gdy zerwały stosunki dyplomatyczne z Wenezuelą i gdy odwołały stamtąd swych posłów, zaopiekował się przez swego posła M. Bowena pozostałymi w tym kraju poddanymi angielskimi i niemieckimi.

I opieka ta bardzo się poddanym tym przydała. Wiadomo, że Castro, oburzony akcyą obu mocarstw, rozkazał uwięzić wszystkich Niemców i Anglików, którzy nie zdołali na czas schronić się na okręty. Kto wie też, czy przynajmniej część z nich żyłaby dziś jeszcze, gdyby nie energiczna interwencya p. Bowena. Dziś, jak donoszą telegramy, większa część uwięzionych odzyskała wolność i jest już ocaloną, a i nad resztą czuwa troskliwie poseł amerykański.

Aż dotąd wszystko odbywało się prawidłowo. Przypuszczano już ogólnie, że Castro, widząc niemożliwość oporu, zagrożony nadto przez nową rewolucyę we własnym kraju, da za wygraną i podda się konieczności. Wtem zaszedł wypadek, który zmienił odrazu sytuacyę. Okręty angielsko-niemieckie zajęły flotę wenezuelską, złożoną z czterech kanonierek. Niemcom jednak widocznie łatwy ten „tryumf“ nie wystarczał. Bez wszelkiej bowiem przyczyny odprowadzają zajęte trzy okręty wenezuelskie na pełne morze, tam j e b o m b a r d u j ą i z a t a p i a j ą.

To wywołało burzę. Prawo międzynarodowe dozwala na zabór własności blokowanego państwa, ale nie na tego rodzaju niepotrzebne jej niszczenie. — Na co i po co dopuszczono się czynu tego — pyta dziś cała prasa angielska i nazywa zatopienie okrętów wandalizmem. — „Times“ podnosi z zadowoleniem, iż flota angielska w tym wandalizmie nie wzięła udziału.

Taksamo w Ameryce północnej zapanowała reakcya w opinii. To gwałt, to bezprawie — woła cała prasa amerykańska i wzywa rząd, aby wystąpił ze swej rezerwy.

A w Wenezueli? Tam naturalnie gwałt niemiecki wywołał niesłychane oburzenie. Wyzyskał je zręcznie Castro, apelując do uczuć patryotycznych ludu i wzywając go do walki na śmierć i życie z barbarzyńcami. — Po ulicach Caracasu rozlega się już złowrogie „Śmierć Niemcom!“, a rozbite okna poselstwa i konsulatu niemieckiego świadczą wymownie o oburzeniu tłumu.

Sytuacya zmieniła się o tyle, że dziś zatarg, który mógł był skończyć się pokojowo, może zamienić się na wojnę. Przewiduje to już prasa angielska i żąda, ażeby Anglia wycofała się ze spółki z Niemcami. W Ameryce zaś zwracają uwagę, że jeśli przyjdzie do walki, to koszta wyprawy niemieckiej urosną tak, iż Wenezuela nie będzie w stanie pokryć ich od razu, że przeto zachodzi obawa, iż Niemcy zechcą zaanektować kawał kraju, i że przez to zmusza Amerykę do zastosowania zasady Monroego.

Położenie stało się więc dla wszystkich stron przykre — i to znów wyłącznie z winy Niemców. Czy pragną oni umyślnie wytworzyć sobie sposobność do aneksyi, nie wiadomo. — Dość, że rozpoczęli grę ryzykowną. Znów ściągają na siebie gniew całego świata, a potem skarżą się sentymentalnie, że nikt ich nie lubi. Tacy oni zawsze!

Listy słowiańskie.

Tryest, 11 grudnia.

(Rządy węgierskie w Chorwacyi. — Starosłowiańska akademia. — Chorwaci a wszechsłowiańska wystawa w Petersburgu. — Prawosławie wśród Słowieńców.)

Węgrzy ustawicznie głoszą, że Chorwacya jest tak bierną, iż muszą ciągle dopłacać na potrzeby chorwackie. Jako odpowiedź na te fałsze pojawiła się w tych dniach w Rjece bezimienna broszurka, dowodząca niezbicie, że z dochodów, płynących z ziemi chorwackiej, Madziarzy wracają Chorwatom zaledwie 44%, a znaczniejszą sumę, bo 56%, zachowują dla siebie. Między innemi płaci Chorwacya 1,700.000 złr. dla ministerstwa skarbu, ale nie otrzymuje napowrót z tego ani dziesiątej części. Poczta, telegraf, telefon i koleje przyniosły w r. 1898 czystych 44 milionów. Z tego należało się Chorwacyi półczwarta miliona, a nie dostała ani halerza. Chorwacya posiada ogromne lasy, ale wszystkie umowy o sprzedaż lasów krajowych odbywają się w Peszcie, tam się opłaca wszelkie podatki i Chorwacya znowu z tego nic nie dostaje. Nic też nie otrzymuje Chorwacya ani z taks wojskowych, loteryi, ani akcyzy, zwłaszcza naftowej i znacznej części podobnych dochodów państwowych. Wobec takiej gospodarki nic dziwnego, że „tangenta“ (tych 44%) dla Chorwacyi wynosiła w r. 1896 jeszcze 2,481.500 złr., a w r. 1900 ledwie 1,605.600 złr., a dziś jest już tak niską, iż fundusz chorwacki krajowy okazuje niedobór 400.000 koron.

Biskup krcki (Veglia), dr Mahnić, od dłuższego już czasu pielęgnował i szerzył myśl utworzenia na południu słowiańskiem „akademii starosłowiańskiej“. Myśl oblekła się w szaty rzeczywistości dnia 18 listopada b. r. W tym dniu odbyło się pierwsze zebranie założycieli akademii w stolicy biskupiej w Krku. — Prezesem wybrano kanonika i generalnego wikaryusza, dra Franciszka Volarića. Akademia ma wznieść muzeum, w któremby gromadzono wszelkie stare pomniki piśmiennictwa głagolickiego, zbudować drukarnię, w którejby drukowano książki głagolickie, i wybudować szkołę głagolickiego śpiewu kościelnego. Liturgia słowiańska zyskuje nowego opiekuna w nowej akademii. Na cele „akademii starosłowiańskiej“ zebrano już 4000 koron, w czem mieści się pokaźniejszy dar biskupa Strossmayera.

Chorwaci wystąpili już czynnie na dwóch wystawach, w Paryżu i Karlsruhe, i tu i tam z powodzeniem. To zachęca ich także do wystąpienia w Petersburgu. W przemyśle wielkim wprawdzie nie stoją wysoko, ale przedstawić mogą przemysł domowy, zwłaszcza roboty ręczne. „Obzor“ nawołuje, aby celem uświetnienia działu chorwackiego wybrać komitet, któryby około siebie skupił wszystkich przemysłowców, wszystkie szkoły i zawody przemysłowe oraz handlowe. Przy tej sposobności pragnie rozbudzić żywsze zajęcie się narodu przemysłem domowym przez wydawanie pisma fachowego, obok wydawnictw codziennych. Obowiązek ten chce „Obzor“ wtłoczyć na barki stowarzyszenia kobiet chorwackich, jako znanego w całej ziemi chorwackiej ze swej energicznej i skutecznej pracy. Przed wystawą zaś winni się Chorwaci zapoznać bliżej z językiem rosyjskim. „Byłoby to sromotą — pisze ów dziennik — dla nas, Chorwatów, gdybyśmy z Rosyanami albo oni z nami po niemiecku mówić musieli, skoro języki nasze tak są bliskie“. W tym też celu przygotowuje już Szczepan Radić dla rodaków rodaków rosyjską czytankę z rozmówkami i słownikiem.

Jak z góry było do przewidzenia, Słowianie dyecezyi tryesteńskiej nie mogą mieć zaufania do swego arcypasterza, biskupa Nagla. System lekceważenia Słowian na polu językowem w zakresie kościelnym nie zmienił się wcale, ale postępuje coraz dalej. W Tryeście mają Serbowie nabożeństwo w swoim języku, Grecy w greckim, protestanci w niemieckim, Słowieńcy tylko nie mogą słyszeć własnego słowa w kościele. Pod pozorem zwalczania panslawizmu ruguje się liturgię słowiańską tak w samym Tryeście, jak i okolicy. Wiele parafij chorwackich i słowieńskich jest już dzisiaj zwłoszczonych lub zniemczonych. Gdzie niedawno jeszcze kazano w mowie chorwackiej, dziś rozbrzmiewa z kazalnicy słowo włoskie, choć słuchaczami są Słowianie. Miarka oburzenia przebrała się u Słowieńców w Ricmanach. Biskup Nagel wydał rozporządzenie, aby z dniem 25 listopada b. r. usunięto w tej miejscowości język słowiański z liturgią. Z tym też dniem miała ustać i jurysdykcya unickiego biskupa krzyżowieckiego. Wprowadzić zaś nakazał liturgię łacińską. Równocześnie namiestnictwo nakazało daniny dla katolickiego duchowieństwa w Dolinie, do której to parafii Ricmany należą, ściągnąć drogą egzekucyi. Wzburzeni tedy mieszkańcy Ricman udali się do zadarskiego biskupa serbskiego z prośbą o przyjęcie ich na prawosławie, które im liturgię słowiańską zapewni. Jaki obrót sprawa ostatecznie weźmie, dotąd jeszcze nie jest rzeczą rozstrzygniętą.

Iw.

Na nic wszystko!

Pan Witting-Wittkowsky, były starszy burmistrz miasta Poznania, upatrzony był przez obecny rząd pruski na wysokie stanowisko; lecz on wolał marki zamiast zaszczytów i przyjął w Berlinie posadę dyrektora Banku, dającą mu 100.000 rocznie. Bądź jak bądź, może on jednak uchodzić za znawcę stosunków w zaborze pruskim, zwłaszcza o ile chodzi o stronę niemiecką i z tego powodu sąd jego posiada pewną wagę. Posłuchajmy więc, co p. Witting sądzi o obecnem położeniu w Poznańskiem.

Gdy go w tych dniach żegnano na zjeździe reprezentantów miast poznańskich, — p. Witting odpowiedział temi słowy:

„Opada mnie uczucie pewnego onieśmielenia, chociaż mówię to jako prywatna osoba, nadal nie mianodawcza. Jako taka mogę mówić otwarcie, bez rezerwy i muszę to przedewszystkiem zaznaczyć, iż n i e m c z y z n a n i e w ą t p l i w i e s i ę c o f a. Twierdzenie, że owszem idzie naprzód, jest z ł u d n e n i e m. Cofa się, w i d o c z n i e s i ę c o f a. Napomnienie, żeby Niemcy spokojnie i stanowczo pracowali dalej, nie trafia w sedno. Stanowcza praca jest samo przez się rozumiejącą premissą każdej celu świadomej polityki. Kto jako urzędnik lub obywatel nie pełni swego obowiązku, zasługuje na ciężką naganę. Ale to jeszcze nic nie znaczy. Spokojną, stanowczą pracą Bismarck nigdyby nie był zjednoczył Niemiec, Washington nie byłby przeprowadził wojny o niepodległość, Wilhelm Orański nie byłby oswobodził kraju, Fryderyk Wielki nie byłby stworzył wielkości mocarstwa pruskiego! My spotykamy się z zarzutem podrzędności (subalternitaet), tej podrzędności, która sprostać nie umie wielkim sytuacyom historyi. Zarzut ten jest tem tragiczniejszym, że cesarz i kanclerz jasno i wyraźnie rozumieją rzecz. Jeżeli prowincye nasze, jeżeli wschód d l a n i e m c z y z n y b e z r a t u n k u p r z e p a ś ć n i e m a w 10—20 l a t a c h, trzeba będzie utworzyć całkiem nowe o r g a n i z a c y e, a pokonać setki przeciwności w nowoczesnym aparacie administracyjnym, usunąć je albo przynajmniej zmniejszyć. (Brawa!) I n n a c z e j k a ż d a, c h o ć b y n a j p o t ę ż n i e j s z a s i ł a s i ę n e t r z e.

„Tylko o l b r z y m i e środki mogą jeszcze pomódz; nie chodzi tu o nienawiść lub miłość, lecz o wielkie historyczne rozrachowanie co do pytania, kto ma być m ł o t e m, a kto k o w a d ł e m.“

A zatem — zdaniem p. Wittinga — niemczyzna się cofa, mimo całej przewagi państwa, mimo prawodawstwa, całej administracyi, wojska, więzień, kolonizacyi i wszystkich tak li-

---

Z uwag pesymisty.

(Dzień sądu i wyroku. — Przedemną był p. Pitzele. — Przyznałem się. — Z ławy przysięgłych na ławę oskarżonych. — Od knajpy do bankietu. — Co gorsze? — W obronie uczt i bankietów.)

Tak, — to był dzień dla mnie okropny, chociaż nie wróżyły mi go żadne przeczucia. Nie śniła mi się nawet zielona, secesyjna krowa, której widmo nęka mnie czasem w przededniu katastrof takich, jak n. p. gdy poseł Federowicz ma przemawiać w krakowskiej Radzie miejskiej o wodociągach, lub gdy p. Habliński przysłać mi zamierza drażliwe pytanie, ile mam rocznego dochodu? Wogóle bowiem nie podlegam przeczuciom, — z wyjątkiem deszczu i słoty, dających mi o sobie znać darciem w lewej nodze, co jednak mój poczciwy lekarz nadworny tłomaczy mi nadmiarem młodości. Ale tym razem, powiadam, nic nie przepowiadało mi srogiego wyroku, jaki w poniedziałek padł na mnie w sądzie krakowskim.

Trybunał zdawał się nawet w dobrem być usposobieniu. Przedemną sądził niejakiego p. Pitzelego, kupca z ulicy Lubicz, za to, że rozpowszechniać miał karty z widokami, rzekomo obrażającemi moralność publiczną. Powiadam „rzekomo“, bom nie widział ani kart, ani widoków. Przyszedłem już pod koniec sądzonej przedemną sprawy, gdyż nie wypadało mi zbytnim pośpiechem dawać do poznania, że tęsknię za kryminałem. Nie dowiedziałem się tedy, skąd i z czego robione były zdjęcia widoków p. Pitzelego: z Krakowa, z Podgórza, czy z Wieliczki. P. Pitzele nie poruszał też tego drażliwego tematu, utrzymywał tylko, że dostał 25 kart z temi niemoralnemi widokami „na próbę“, a nieszczęście chciało, że dr Tomasik, w charakterze komisarza policyi, wyłowił całą tę próbę w sklepie p. Pitzelego. I podczas gdy p. Pitzele twierdził, że na tej próbie niemoralność widoków zaczynała się i kończyła, to dr Tomasik czynił okropne domysły, że p. Pitzele rozrzucił przedtem kilka tysięcy ziarn niemoralności w formie kart z widokami, które już do tego czasu mogły wykiełkować i strzelić w górę, niby las publicznego zepsucia. Trybunał podsuwał łagodnie p. Pitzelemu myśl zsolidaryzowania się z tym poglądem dra Tomasika, — ale p. Pitzele był niewzruszonym i bronił swej własnej opinii.

Kiedy więc przewodniczący trybunału, nakrywszy głowę biretem sędziowskim, w imieniu Najjaśniejszego Pana wygłosił wyrok, skazujący p. Pitzelego na 30 koron grzywny, względnie na pewną porcyę aresztu, — pomyślałem sobie zaraz: „to dlatego, że p. Pitzele stawał wobec trybunału okoniem i nie chciał się przyznać do winy; ja już najlepiej przyznam się dobrowolnie“.

I tak też zrobiłem. Na pytanie, czy zamieściłem w „Nowej Reformie“ sprawozdanie z rozprawy sądowej, a właściwie z aktu oskarżenia, który na tej rozprawie miano odczytać, a którego nie odczytano, bo odroczono rozprawę — odpowiedziałem, pełen skruchy: „tak, zamieściłem“. Uważałem, że sprawiło to pewne wrażenie nawet na woźnego sądowego, który zdawał się z pewnem łakomstwem na mnie spoglądać. To rzekłszy, usiadłem na ceratowej, wyścielanej ławeczce, opróżnionej przed chwilą przez p. Pitzelego. I przyszły mi na myśl te piękne z mojej przeszłości chwile, gdy zasiadałem, zupełnie o swoją skórę spokojny, w tejsamej izbie, na ławie przysięgłych. Tak, w tejsamej sali byłem sądzony, więc poznałem nawet fotel, który wówczas po przeciwnej stronie zajmowałem. I co za dziwny zbieg okoliczności! Tensam przewodniczący trybunału miał ferować na mnie wyrok, co wówczas dziękował nam za trudy obywatelskie, gdym przewodniczył ławie przysięgłych. — Jakże prędko przeszedłem, co prawda, bardzo krótką, drogę z ławy sędziego przysięgłego na tę kanapkę, która już tylu dostarczyła kryminałowi wychowanków!

I cóż uczyniłem? Komuż uczyniłem pakość? — pytałem swego sumienia. — Ci, o których pisała „Nowa Reforma“, że mieli być w Jaśle sądzeni, i tak nie uniknęli ramienia sprawiedliwości za swoje sekciarskie, nie dozwolone ustawą praktyki — bo nie uciekali. No, jak ktoś da nura, to znowu „inna para kaloszy“ — wtedy mu sądy nic nie... zaszkodzą.

Mój obrońca odchylał odemnie tak zręcznie końce paragrafów, że już miałem skorzystać z furtki, gdyby nie był powstrzymywał mnie widok z łakomstwem na mnie spoglądającego woźnego c. k. sądu.

I trybunał uznał moją skruchę, podniósł w motywach, żem się przyznał do „występku“ — ale cóż z tego, kiedy mimo to skazał mnie na 20 koron grzywny, które wolno mi sobie zamienić na 2 dni aresztu.

Licznym „ciekawskim“ i życzliwym, współczującym ze mną czytelnikom, którzy zasypują mnie pytaniami, co wybiorę: dwudniowy areszt, czy grzywnę, odpowiadam na razie, że będzie to zależeć od mojego nastroju psychicznego w chwili egzekucyi wyroku, i od stanu finansowego mojej kieszeni. Te dwa momenta zadecydują...

W tych dniach goryczy pocieszały mnie i — że się tak wyrażę — nagrodą niezasłużoną były mi podziękowania, niestety, pisemne tylko, żon, bolejących nad knajpomanią swoich mężów. — Poczciwe czytelniczki moich „Uwag“ zlewały błogosławieństwa na moją głowę za to, żem niby to ich mężom obrzydzał knajpę.

Sądzą najwidoczniej te panie, że wystraszę ich małżonków z knajpeczki, a napędzę ich w progi domowe. Tkwi jednak, z góry uprzedzam, w tych nadziejach pewien optymizm. — Bo nie wszyscy, knajpomanią dotknięci mężowie, są, jako ów obywatel, o którym przed tygodniem pisałem. On szukał przy „bombie“ piwa zapomnienia o kłopotliwych niedoborach gospodarstwa domowego, a więc chronił się do knajpy dla wytchnienia, dla przyjemności. — W obronie mężów jednak przyznać muszę, że wielu z nich pobyt swój w zadymionym handelku uważa za pewien akt ekspiacyi, za dobrowolną pokutę — gdy inni znowu piją piwo dla kuracyi z przestarzałego nieżytu jelit i żołądka. Twierdzą, że im to pomaga i chroni ich przed wspomaganiem obcych „badów“. Na takich pokutników i kuracyuszów słowo moje nie oddziała.

Trzeba zresztą wogóle tę kwestyę knajpomanii traktować z pewną humanitarnością, bo znowu zbyt ostrą urządzono ostatniemi czasy na wszystkich konsumentów alkoholu nagonkę. Nie mówię już o księciu Giedroyciu, profesorze Lutosławskim i innych propagatorach „Eleuteryi“, bo oni od razu wszystkich odsądzają od kieliszka wódki i bomby piwa. Ale prof. Dybowski występuje w „Kuryerze Lwowskim“ z potępieniem „bankietomanii“, jako zabytkowi z epoki barbarzyństwa średniowiecznego, „gdy obżarstwo i opilstwo było zaliczane do zalet wysoko cenionych“. Dr B. Dybowski stawia, jako pewnik, że wszelkie bankiety, czy one odbywają się po dworach panujących, czy po ciasnych chałupach włościańskich, są brzydkim zwyczajem, pochodzącym z czasów barbarzyństwa społecznego. „Czcić zasługi czyjeś przez obżarstwo i opilstwo — pisze dr Dybowski — jest nierozsądkiem: wygłaszać mowy programowe najlepiej na trzeźwo, a nie przy puharach toastowych“.

Nie wiem, jak kto, ale ja byłem już na różnych bankietach, — przyznaję się do tego barbarzyństwa; nie mogę tylko przyznać się, aby mnie ktoś nakłaniał do obżarstwa, lub opilstwa. Zapewnie, jak sobie to ktoś za specyalne postawi zadanie, to upić się może i na uczcie, ale też, jeśli to już koniecznie chce uczynić, to nie potrzebuje na to bankietu; zrobi to bez niego. Powiedziałbym, że bankiety najmniej przyczyniają się do kultu obżarstwa i pijaństwa, wbrew twierdzeniu dra Dybowskiego, jednego z głównych propagatorów „Eleuteryi“ we Lwowie. W tym kierunku sprzymierzeńcami jego są nasi restauratorzy. Oni się zawsze starają, aby ani jadła, ani napitku nie było zbyt wiele na uczcie.

W teoryi może też szanowny Profesor mieć racyę; praktyka życiowa jednak utrzyma uczty i bankiety na długie czasy, bo one mają także swoje dodatnie strony. Jakie? Przedewszystkiem społeczne i towarzyskie.

Jeżeli z kimś znajdę się przypadkowo przy jednym stole w kawiarni, lub restauracyi, to mnie do niego ta okoliczność jeszcze nie zbliża i do niczego nie obowiązuje. Lecz jeżeli zasiędę z tym samym panem przy stole biesiadnym, to już tworzę z nim jedno towarzystwo. W knajpie, restauracyi, dozwolona jest swoboda w męskiem kole; to jest nawet atrakcyą knajpiarskiego życia. Na uczcie, czy tam bankiecie, choćby najskromniejszym, panuje już ton inny, na wszelki sposób przyzwoity, jeżeli nie uroczysty.

A że człowiek do życia towarzyskiego stworzon jest, więc nie unoszę się zgrozą, gdy ludzie, coby może nigdy nie znaleźli się razem przy innej sposobności, zetkną się ze sobą i zbliżą się do siebie przy biesiadnym stole. — Jeżeli ten stół gromadzi dobrych znajomych i przyjaciół obok innych, co od nich nieco dalej stoją, to i w tem nie widziałbym nic złego, a już najmniej dopatrywałbym się barbarzyństwa.

Nikt też jadłem i napojem nie czci zasług obywatela, ale słowem, które się przy tem jadle i napoju wygłasza. Możnaby te słowa wygłosić bez jadła i bez napoju, ale też jeśli ktoś na uczcie nie chce jeść, ani pić, to nikt go do tego nie zmusi, a sposobność do zabra-

cznych środków antipolskich. Na wiatr poszły miliony, polskość stoi jak mur, niemczyzna się cofa...

Wszystko co dotychczas przedsięwzięto przeciwko Polakom, nazywa pan Witting podrzędnem, małostkowem, i żąda dzieł i środków olbrzymich. O jakich więc sumach marzy, jeżeli pół miliarda marek, wydanych na kolonizacyę, uważa jeszcze za środek.. podrzędny. Jakież to świetne świadectwo dla odporności i żywotności narodu polskiego! Piękniejszego świadectwa p. Witting wystawić mu nie mógł. Nie bądźmy zarozumiali z tego powodu, lecz nie traćmy też ducha i pewności, że i kolos niemiecki pokonać nas nie zdoła.

Drożyzna z rozkazu.

W ostatnim numerze „Przegląd Lekarski" znajdujemy ciekawy artykulik, w którym zwrócono uwagę na ceny surowicy przeciwbłoniczej, unormowaną najnowszem rozporządzeniem austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych z 25 listopada b. r. — Rozporządzenie oznacza ceny surowicy dla handlu hurtownego i detalicznego w aptekach, dla których ceny pomieszczono także w taksie aptekarskiej. Cena dotyczy wprawdzie tylko surowicy, wyrabianej w państwowym zakładzie wiedeńskim, ale pośrednio oddziałuje ona i na ceny wyrobów innych także zakładów, gdyż rozporządzenie podaje, że w krótkim przeciągu czasu w podobny sposób zostanie unormowaną i opublikowaną cena innych surowic leczniczych.

„Przegląd Lekarski" pisze w tej sprawie:

„Odpis rozporządzenia przesłany został również do namiestnictwa we Lwowie z wezwaniem, aby doręczony został Zakładowi wyrobu surowic leczniczych prof. Bujwida w Krakowie, który mocą rozporządzenia z d. 6 czerwca 1896 r. obowiązany jest stosować się ściśle do przepisów, bowiązujących państwowy Zakład w Wiedniu. Ponieważ rozporządzenie to obniża cenę surowicy wiedeńskiej, oraz ustala cenę detaliczną sprzedaży w aptekach, wprowadzając surowicę do cennika aptecznego, jest to zatem rozporządzenie dla ogółu korzystne. Znane są bowiem powszechnie nadużycia, popełniane przez niektóre apteki, gdzie w nagłych wypadkach cena surowicy wzrastała do 10 kor. i więcej.

„Dla galicyjskich stosunków specyalnie rozporządzenie to ma wszakże jedną ujemną stronę, a mianowicie: obniżenie cen surowicy wiedeńskiej i zmuszenie zakładu wyrobu surowic prof. Bujwida do ścisłego stosowania się do tej taksy będzie istotnie podwyższeniem cen dla odbiorców surowicy z tego zakładu. Dotychczas bowiem zakład krakowski wyrabiał tylko surowicę mocniejszą, sprzedawaną po 1 K 60 h. za flaszeczkę, a 1 K 40 h. dla większych odbiorców. Dziś zakład zmuszony będzie sprzedawać tęsamą surowicę po 3 K, a detaliczni odbiorcy będą musieli płacić za nią 4 K. — Wobec tego rozporządzenia zakład krakowski będzie zmuszonym dawać za dotychczasową cenę, a raczej za 1 K 20 h. surowicę słabszą. Surowica taka — jak wiadomo — uznaną została przez lekarzy praktyków za nader niewygodną w użyciu, skutkiem bowiem konieczności wstrzykiwania dużych objętości płynu, powstają daleko częściej powikłania miejscowe, a nieraz i ogólne, z powodu wprowadzenia do ustroju większej ilości ciała — bądź co bądź — obcego, jakiem jest surowica końska.

„Nie byłoby to nic, gdyby właściwszem dalsze obniżenie cen surowicy zakładu wiedeńskiego, aniżeli podwyższanie cen surowicy krakowskiej, wynikające z tej konieczności ujednostajnienia cen w całem państwie? Wszak codzienne doświadczenie życiowe poucza, że jeśli zakład, wytwarzający artykuły użyteczności publicznej, nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi ceny swego wyrobu z ceną innego tańszego zakładu, to nie ten drugi, lecz pierwszy przeprowadza zwykle u siebie wewnętrzną reorganizacyę, a w ostateczności nawet zwija swoją działalność. A cóż dopiero powiedzieć, jeśli ten wyrób jest lekiem tak wielkiej doniosłości, jak surowica przeciwbłonicza! Żadna władza tego świata nie ma prawa zmuszać producentów do droższego sprzedawania leków: zakres rządu ogranicza się właściwie do nadzorowania, ażeby wyrób był doskonały i jednaki w całem państwie, a cena jego była wyższą od postanowionej: ale zmuszanie do sprzedawania po cenie wyższej od praktykowanej od kilku lat, gwoli poparcia zakładu droższego, to jest już uzurpacya, na obronę której wątpimy, by ministerstwo znalazło dość przekonywających argumentów etycznych przed forum parlamentu".

---

nia głosu tutaj łatwiejsza, niż na oficyalnych „ad hoc" urządzanych zebraniach. Jednem słowem uczta, lub bankiet, jest zebraniem towarzyskiem, i jako takie równe ma w życiu społecznem uprawnienie, jak np. wiec, który jest zgromadzeniem publicznem, dla wszystkich dostępnem.

Że bankietomania ma strony śmieszne, tego nie przeczę. Ale też nie masz na tym bożym świecie sprawy dość ważnej i poważnej, którejby ośmieszyć nie było to rzeczą łatwą. Natomiast śmiem utrzymywać, że bankietomania, jakkolwiek do cnót społecznych nie należy, przecież bez porównania mniej robi szkody, niż zawodowe knajpowanie lub karciarstwo. Co innego zaś „mania" bankietowania, co innego urządzanie uczty lub bankietu w razach istotnej potrzeby. A duch czasu, stosunki towarzyskie i społeczne, tej potrzeby nie usuną tak długo, dopóki nie wytworzą nowych, oprócz istniejących dotąd, łączników między ludźmi, pragnącymi zejść się w jednem kółku.

Rozumiem, — Szanownemu Profesorowi idzie o usuwanie wszelkiej sposobności, zachęcającej do używania spirytuozów. Bankiety, mojem zdaniem, nie są wprawdzie drogą do „Eleuteryi" prowadzącą, ale i w objęcia Bachusa nie rzucą tego, co jego wyznawcą nie jest. Kto chce nasycić się trunkiem, ten na bankiet, czy ucztę, czekać nie będzie. Pięknieby wyszedł! Dla tego też zwolennicy spirytuozów nie są nigdy zbyt ochoczymi do uczestnictwa w bankietach.

Ach, nieraz rozgadają się ludziska na bankietach! Gdzież się mają wreszcie wygadać? Jeśli ktoś powie coś mądrego, to tem lepiej dla wszystkich; jeżeli się „zasypie" — to tem gorzej dla niego.

M. K.

Pobratymcy na cześć Konopnickiej.

Styczniowy zeszyt „Lublańskiego Dzwonu" przynosi Słoweńcom pierwszą wiadomość o wielkiej pieśniarce słowiańskiej. Iwan Prijatelj, młody student filozofii w Wiedniu, który z zamiłowaniem rozczytuje się w dziełach naszych mistrzów słowa i piśmiennictwo nasze poznał w jego najlepszych perłach, zachwycony i oczarowany poezyą Konopnickiej, dał się unieść pokusie poetyckiej i przełożył po mistrzowsku kilka pieśni ulubionej pieśniarki. Te piękne obrazki, przemalowane z ogrodu „Italii", spodobił ramami artykułu, napisanego w gorącem uczuciu i z pełnem uwielbieniem. Oto jak autor wyraził słowami wrażenie „Italii":

„Z pieśni tych wieje spokojna i czysta liryka wielkiej niewiasty. Dźwięczy ci ona w uchu czarownie, chwyta za serce i duszę głaska. Czujesz: przed tobą idzie niewiasta. I ty postępujesz za nią z oczyma zamkniętemi, jakby bez żądz, bez pragnień, bez siła, lecz bezgranicznie, szczęśliwy, że możesz iść za nią z oczyma w nią utkwionemi, słuchać cichego odgłosu jej kroków, stąpać, gdzie jej stopa się dotknęła... Dalej i coraz dalej idzie jej droga, dalej i coraz dalej idziesz za nią bez mocy..."

To był pokłon literata. Niewiasty słowieńskie oddały także hołd swej wielkiej siostrzycy. W niedzielę 7 b. m. urządziło Stowarzyszenie kobiet słowieńskich wieczór Konopnickiej w Lublanie. W uroczystości wzięły udział i osobistości ze świata artystycznego i towarzystwa śpiewackie. Pieśni polskie i deklamacya utworów jubilatki wypełniły wieczór. Że imię nasze przez to głośniejsze i lepiej będzie poznane w ziemi Słowieńców, to zasługa pieśniarki naszej.

Utwory Konopnickiej pociągnęły także dwóch znamienitszych dzisiejszych pieśniarzy ruskich. Prof. Szczurat, którego talent poetycki znany jest powszechnie i który rozpoczął obecnie rzucać w świat kwiaty antologii poetów europejskich w tłomaczeniu ruskiem, przełożył sporą garść pieśni naszej jubilatki. Z wiązanką przekładu liryków poetki wystąpił w roku bieżącym Bohdan Łepki. W zbiorku jego „Łystky paduł'" (Listki opadają) znajdujemy kilka wiernych, prawdziwie poetycznie przełożonych pieśni Konopnickiej. A są to same pieśni takie, co w życie wieśniacze najgłębiej sięgają, jak „Trzy drogi", „Nad wodą", „Jak mi ciebie dostać" i t. p. A inne jego wiersze oryginalne, czy to śpiewy „Z siół i pól", czy „Dumki i pieśni", lub „Fragmenty" noszą piętno wpływu Konopnickiej. Rozczytywał się też pieśniarz „ukraiński" w jej utworach od lat szeregu i snać się w jej pieśni dawno rozlubował, skoro jej studyum poświęcił osobne (w Sprawozdaniu gimn. w Brzeżanach 1898).

Rosyanie ograniczyli swój hołd dla polskiej poetki przeważnie na kilku drobniejszych tłomaczeniach („Chrystus") i artykułach dziennikarskich. Oczywiście w okresie jubileuszowym pojawiły się tutaj osobne felietony, jak były one i w dziennikach czeskich („Narodni Listy"), słowieńskich („Slovenski Narod") i innych.

Chorwacki „Obzor" dał swym czytelnikom przekład okolicznościowego studyum Sienkiewicza o Konopnickiej. Realniejszą zaś pamiątkę złożyły pieśniarce w darze literatki i artystki chorwackie. Przesyłają jej bowiem artystyczne i cenne album z podobiznami wszystkich ofiarodawczyń. Literatki wypisały w albumie własnoręcznie wyjątki z dzieł swoich, które dają charakterystykę ducha i kierunku każdej autorki. Artystki sztuki malarskiej ozdobiły stronice albumu swemi pędzlami, a artystki dramatyczne umieściły pod swemi podobiznami przytoczenia z owych scen i obrazów, w których z największem powodzeniem występowały i które na fotografiach są uwidocznione. Barwa albumu biała, urozmaicona jest ozdobami kolorowemi, które ręka artystki Kraśnikowej z motywów narodowych zaczerpnęła.

Podobne album, równie kosztowne jak wspaniałe, ofiarowały jubilatce niewiasty czeskie. Nasuwa się tu oczywiście na myśl imię przodownicy niewiast praskich, pani Maternowej. Ona jedzie z podarkiem do grodu podwawelskiego, ona wygłasza odczyt w złotej Pradze o talencie i duchu Konopnickiej, ona pierwsza w „Słowiańskim Przeglądzie" (Slovansky Przehled) daje jubileuszową sylwetkę i krótki rys działalności pieśniarskiej „wielkiej Słowianki". Czeska literatka cieszy się, że Konopnicka, to „owa niewiasta, która zdobyła dla tylu innych nieprzystępny i bajeczny Montsalwat czarodziejską różdżką swej wyobraźni, boskim wzlotem swego natchnienia, a przedewszystkiem głębokością i siłą swego uczucia". Jubileuszową dań złożyła p. Maternowa solenizantce także w świeżo wydanym przekładzie jej utworów. Wyboru tego wprawdzie nie znamy, ale z dłuższych wycinków, ogłoszonych wpierw w „Przeglądzie Słowiańskim" można nabrać przekonania, że równie jak okruchy i całość także jest godną pierwowzoru, oryginału.

Słowacy i Łużyczanie artykułami w czasopismach uczcili dzień Konopnickiej. Ale i w tych krótkich i prostych słowach równa się kryje iskra uczucia i szczerej radości. Bez cienia też zarozumiałości umiemy uważać pieśniarkę naszą za poetkę znaną w Słowiańszczyźnie i szczycić się możemy, że w gronie naszem jest służka Apollina, przed którą cała Słowiańszczyzna czoło z uwielbieniem chyli.

J. M.

Kronika.

Kraków, 13 grudnia.

Tegoroczna zima, należy do wyjątkowych nietylko z powodu wielkich mrozów, lecz także i dlatego, że dotychczas podczas pięciu tygodni, które upłynęły od pierwszego mrozu, nie mieliśmy wcale żadnej odwilży. Nawet w południe, gdy kilka razy jasne słońce pokazało się chwilowo na niebie, śnieg nie tajał, ani na ulicy, ani na dachach, jak to zwykle bywało w innych latach. U dachów i rynien nie wiszą iglice lodowe, które kiedyindziej przybierały kształt ogromnych stalaktytów i groziły kapeluszom i głowom przechodniów! Nie jestem stary (datę moich urodzin znajdziecie kiedyś w każdej encyklopedyi), pamiętam jednakże jedną zimę, w której mnóstwo ptactwa wyginęło skutkiem mrozów, a szkoły przez cały tydzień były zamknięte, gdy z za Wisły wilki do nas przychodziły „bez przepustek" po lodzie, później atoli nastąpiła odwilż i pozostałe przy życiu wróble wesoło świegotały do słońca. Tego roku, jak wspomniałem, nie było ani jednej odwilży i mrozy od 2° do 14° C. stale trzymają.

Uczyniłem to spostrzeżenie, i mam nadzieję, że je potwierdzi obserwatoryum meteorologiczne. Uczyniłem także inne spostrzeżenia, które znowu, jak sobie tuszę, potwierdzą czytelnicy.

Otóż, odkąd żyję, nie widziałem w Krakowie tylu i tak rozmaitych futer, jak obecnie. Popielice i barany, koty i skunki, lisy, a nawet króliki podniszczone przez mole, wytarte, wyrudziałe, skrojone na przedpotopowy sposób, wydobyte zostały po kilkunastu latach z ukrycia i pełnią ku pożytkowi swoich właścicieli służbę, niegorzej od najwspanialszych „jesiotrów". Facet, mający najlepszy nawet, suto watowany paltot, z zazdrością spogląda na jegomościa, odzianego w futro, po którego zdjęciu trzeba przez pół godziny oczyszczać ubranie z włosów czy sierści. Ba — nietylko mężczyźni zrzucili pychę z serca i wdziewają futra, które często służyły już dziatwie za materace, ale nawet panie, oczywiście nie bez westchnień i utyskiwań na mężów, albo na los — wedle tego, czy są zamężne, lub nie — otulają swoją kibić w bardzo niemodne futerka, i zapędzają się w nich nawet aż na linię A—B. Obrzydliwa zima!...

W Sukiennicach każdego poranku gromada wyrobników dziennych, chodząc tam i napowrót na małej przestrzeni, czeka na pracę, która się dostaje zaledwie jednemu na dziesięciu. Uszy podwiązane szmatą, czasem cała głowa owinięta w starą chustkę żony, buty kawałkiem worka okręcone, jakiś kubrak podarty i wiatrem podszyty, lub nawet bluza letnia na dwóch kamizelkach, są żywem świadectwem niedoli, która już nawet nikogo prawie nie wzrusza, tak się bowiem do niej wszyscy przyzwyczaili. Taki wyrobnik czeka w Sukiennicach kilka godzin na pracę, i wraca wreszcie przemarzły do „domu", którym jest wilgotna izba w suterenach, mieszcząca na kilkunastu metrach kwadratowych 2 lub 3 rodziny.

I czemże wobec tej nędzy są żale pana radcy, który poranną kawę pije o pół godziny później, ponieważ śmietanczarka na czas do Krakowa zdążyć nie może, otulona w całą swoją garderobę, jak „chochoł" i nie mogąca stąpać prędko po wygładzonym jak lód śniegu? Czem utyskiwania naszych gospodyń, że masło trzeba „siekierą rąbać"? — Chwalcie Boga za spóźnioną kawę i zmarznięte masło, a przytem pamiętajcie o tych rzeszach ubogich, dla których zima jest po prostu klęską. Grosz dla ubogich zawsze można znaleść, a dwa razy daje — kto prędko daje.

Kronikarz.

Wystawa gwiazdkowa wyrobów krajowych. Jutro nastąpi jej otwarcie, o czem komitet zawiadomił już plakatami publiczność. Wystawa zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Mieliśmy sposobność oglądać już nadesłane okazy wystawowe i mamy nadzieję, iż publiczność pod każdym względem zadowoloną będzie. Wystawa uwzględnia nietylko ozdobne, wykwintne, a wcale niekosztowne wyroby krajowe, ale da także wiele praktycznych przedmiotów, które czy w gospodarstwie, czy w urządzeniu domowem znajdą pomieszczenie. Wystawa będzie codziennie otwartą od godziny 10 rano do 7 wieczorem. Wstęp dla dorosłych 20 halerzy dla dzieci 10 hal.; w niedzielę i święta 10 hal. Oprócz tego dla dogodności publiczności będą sprzedawane bilety wolnego wstępu na cały czas trwania wystawy po 1 koronie (imienne). Wystawa trwać będzie od 14 do 23 b. m. włącznie.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 18 bm. o godz. 5 po południu.

Zjazd geometrów naszego kraju odbędzie się we Lwowie i Krakowie równocześnie dnia 27 b. m. o godz. 10 rano. W odezwie, wydanej przez komitet, podniesiono konieczność fachowego omówienia spraw czysto służbowych, stosunków do sądów i do hipoteki, rewizyi ksiąg gruntowych, istoty i warunków pomiarów, potrzebę nowych zdjęć pomiarowych, kwestyę rzeczoznawców przy komisyach sądowych itd. Komitet uprasza kolegów, aby każdy przybył na zjazd i zawiadomił starszego geometrę Dankiewicza w Krakowie lub c. k. archiwum map katastralnych we Lwowie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie we środę 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy odbędzie posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi w sprawie dwurazowej nauki szkolnej. 2) Wybory zarządu Towarzystwa na rok 1903.

„Podwawelanie". Akademickie to Koło jutro o godz. 3 po południu w Czytelni akademickiej (Wolska 13) odbędzie posiedzenie, na którem pp. K. Lubecki odczyta ustęp ze swego poematu „Halna baśń", A. Wilusz odczyta swoje „Wspomnienia z guwernerki", inni akademicy wystąpią z deklamacyą, grą na fortepianie i skrzypcach. Goście mile widziani.

„Ognisko". W Stowarzyszeniu drukarzy i litografów (Rynek l. 12) odbędzie się jutro wieczór przedstawienie amatorskie („Podczas sejmu" i „Błażek opętany").

W resursie urzędniczej przy ulicy Lubicz (hotel Europejski) odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 6 wieczorem wieczorek muzyczny, urządzony staraniem kształcącej się młodzieży, pod kierownictwem p. Jednowskiego, artysty dramatycznego, z bardzo obszernym i starannie opracowanym programem, celem powiększenia funduszów na budowę pomnika Tad. Kościuszki. Wstęp tylko dla członków resursy i ich rodzin, oraz gości przez tychże wprowadzonych. Członkowie płacą 20 ct., goście 35 ct. Miejsce do stania 10 ct. Dzieci płacą połowę. Bilety i programy nabywać można wcześniej codziennie od godziny 6 wieczorem u kursora resursy; w dzień przedstawienia od 4 po południu przy kasie.

Członkami komitetu Muzeum Narodowego wybrani zostali: malarz Aksentowicz, rzeźbiarz Madeyski i architekt Hendel. — W sprawie obsady kustosza Muzeum postanowiono przygotować wniosek.

Dwa koncerty symfoniczne pełnej orkiestry Filharmonii lwowskiej odbędą się, jak już donosiliśmy, w poniedziałek i wtorek w teatrze miejskim. W program wchodzą dzieła pierwszorzędne, to też dyrekcya Filharmonii w interesie publiczności prosi nas o zaznaczenie, że z chwilą rozpoczęcia każdego numeru programu wstęp na salę będzie bezwarunkowo wzbroniony. Pod tym względem służba teatralna ma surowy nakaz nie robienia żadnych wyjątków i nawet osoby należące do personalu teatralnego nie będą w czasie trwania produkcyi wpuszczane na salę.

Herbaciarnie ludowe w Krakowie. Z inicyatywy przewodniczącego sekcyi dobroczynnej Rady miasta prof. dra Pareńskiego zawiązał się dzisiaj w miejskim biurze ubogich komitet, w celu założenia w Krakowie herbaciarni ludowych. Na razie założonych będzie dwie herbaciarnie, w których podawaną będzie ubogim herbata z mlekiem lub z cytryną (z wyłączeniem alkoholu), oraz chleb lub bułki niżej ceny kosztów. Pierwsza herbaciarnia otwartą zostanie w ciągu przyszłego tygodnia w domu miejskim przy ulicy św. Marka (po Bujańskim), drugą założy komitet w domu miejskim na Kazimierzu w najbliższym czasie. Ogólny zarząd nad oboma herbaciarniami obejmie p. dr Zofia Daszyńska-Golińska.

Obsługę w herbaciarni przy ul. św. Marka powierzył komitet „Gdowie z Małego Rynku", o której tylekrotnie była wzmianka w artykułach Jana Swierka i w kronice „N. Reformy". Również komitet pozwolił „Gdowie" na podawanie potraw obiadowych dla dotychczasowych stołowników i po dotychczasowych cenach w ubikacyi obok herbaciarni. Gościnna ta izba nosić będzie nazwę: „Kuchnia krakowska", a zadaniem jej będzie podawać i mięsne potrawy ubogiej ludności po minimalnych cenach. Komitet na razie nie rozporządza żadnemi funduszami, lecz będzie się starał bez uciekania się do pomocy gminy o subwencyę, fundusz taki zebrać w drodze składek publicznych przez rozprzedaż cegiełek po 5 hal. Na początek zasilił fundusz komitetu prof. dr Pareński kwotą 100 koron.

Do komitetu należą: prof. dr Pareński, prezes; dr Zofia Daszyńska-Golińska, wiceprezesowa, p. Józef Schneider, skarbnik, i naczelnik VI wydziału magistratu p. Banaś, sekretarz. Prócz powyższych p. Wanda Konczyńska, jako delegatka Towarzystwa „Trzeźwość" oraz dyrektor Drozdowski, dr Grodyński, dr Lustgarten, p. Makowiecki, dr Wasserberg, p. Wojciechowski, prezes podmiejskiego okręgu ubogich, p. Zatorski, dr Zanietowski (senior), wreszcie oficyał magistratu p. Siedlecki.

Dzień otwarcia ogłoszą osobne afisze, a na uroczystość tę zaproszeni zostaną reprezentanci Rady miasta, miejscowi dziennikarze i specyalnie p. Jan Świerk, którego artykuły w „N. Reformie" podniosły myśl przyjścia z pomocą w ten sposób ubogiej ludności Krakowa.

Strejk współpracowników aptekarskich. „Gazeta Narodowa" pisze dziś: „Miejska komisya sanitarna dokonała rewizyj wszystkich 18 aptek we Lwowie. Sprawdzono, że jakkolwiek apteki pracują z wielką przytomnością umysłu i zwłaszcza tam, gdzie pracują także sami właściciele, niebezpieczeństwo pomyłki nie zachodzi, to jednak obecny zasób sił pracujących, jest tak niedostateczny, że stan ten długo trwać nie może.

Z Jasła donoszą: w tejszej aptece również wybuchł strejk ubiegłej niedzieli o godzinie 12 w południe. Aptekarzowi, który nie może sam dać sobie rady, pomaga jeden z urzędników kasy chorych.

Komisya ministeryalna, oglądająca mieszkania szewców, wczoraj bawiła w Myślenicach, dziś zwiedziła Podgórze. Na tem ukończyły się prace komisyi, która dziś wyjeżdża z powrotem do Wiednia.

Z „Czytelni dla kobiet". Walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 5 po południu.

Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry wybrało ponownie prezesem dra Leona Tomasika, wiceprezesem i dyrektorem artystycznym prof. Teodora Stacha. Nadto w skład wydziału weszli: Emil Biala, dr Norbert Gertler, jako sekretarz, Gustaw Hänsler, Emil Juffe, jako skarbnik i Grzegorz Senowski. W myśl uchwały walnego zgromadzenia wydział Towarzystwa uprasza wszystkich w kraju grających na cytrze, oraz jej miłośników, aby zechcieli podać swe adresy, a to celem wspólnego porozumienia się co do założenia Towarzystwa z działalnością na całą Galicyę. — Nadto wydział, chcąc grę na cytrze rozpowszechnić w jak najszerszych kołach udziela bezpłatnie lekcyj gry na cytrze, wypożycza nuty, urządza odczyty z dziedziny muzyki, koncerty, ułatwia nabycie cytr na raty, co, wobec niskiej, bo tylko 1 koronę miesięcznie wynoszącej wkładki, powinno niemało zachęcić do przystępowania na członków Towarzystwa. — Celem wspólnego porozumienia się co do czasu nauki, prób, zechcą tak członkowie Towarzystwa, jak i osoby, mające zamiar rozpocząć lekcye gry, zgłosić się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Mikołajskiej l. 16 II p., dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem.

W sądownictwie krakowskiem obiegają niepokojące wieści, jakoby prezydyum wyższego sądu krajowego na opróżnioną posadę sekretarza sądowego, forytowało jednego z najmajętniejszych adwokatów krakowskich, nie cieszącego się nadmiarem praktyki w swoim zawodzie. Wiadomość ta działa deprymująco na starszych i zdolnych urzędników, zagrożonych w awansie. Słusznie też podniesiono argument, że obecnie zapanował, specyalnie w okręgu sądu krakowskiego, taki zastój w awansie, że uzupełnianie personalu sędziowskiego kandydatami adwokackimi niczem nie byłoby usprawiedliwione.

Kamień Kościuszkowski w Rynku krakowskim, jednę z cenniejszych pamiątek naszych, nie można obecnie pokazać zwiedzającym zabytki miasta, bo przez nieuwagę zgartywaczy śniegu zabrakło miejsca na tak niezwykle wielkim Rynku i właśnie kamień Kościuszki przywalili ogromną kupą śniegu.

Przypomnienie dla stróżów kamienicznych. Po rogach ulic miasta rozlepiono dzisiaj obwieszczenie, w których magistrat przypomina przepisy obowiązujące stróżów kamienicznych co do usuwania śniegu z dachów, oraz posypywania chodników podczas gołoledzi piaskiem. Nietylko przypominać to należy ogłoszeniami, których nikt nie czyta, ale i czuwać nad tem, aby przepisy te były wykonywane.

Kradzież futer. Policya aresztowała wczoraj w Krakowie niejakiego Marcina Nowaka, rodem ze Starego Miasta, który przed kilku dniami popełnił tam znaczniejszą kradzież. Mianowicie zakradł się do mieszkania b. ministra dla Galicyi Jędrzejowicza i zabrał mu drogie futro, a przebywającemu w gościnie u p. Jędrzejowicza hr. Badeniemu zabrał również futro i palto zimowe. Ponieważ Nowak znany był policyi Starego Miasta i Rzeszowa z różnych sprawek, rozpoczęto po zwróceniu nań podejrzenia, poszukiwać go i przytrzymano dopiero w Krakowie. Tutaj Nowak aresztowany tłomaczył się, że futer już nie ma, bo gdy mu bardzo ciężyły w drodze, zostawił je pod którymś z mostów na drodze blisko Starego Miasta. Palto zaś zastawił w krakowskim zakładzie zastawniczym p. Angelusa, skąd może — dodał dobrodusznie Nowak — hr. Badeni wykupić go w każdej chwili. Radę Nowaka przyjęła policya do wiadomości, udała też, że wierzy jako futra złożył do przechowania pod mostem, dowcipnego zaś amatora cudzych zimowych rzeczy oddała sądowi karnemu.

Sprawa Maryanny Sitko, opisana w nr. 280 „N. Reformy", spowodowała p. wójta z Łazów do przysłania nam urzędowego pisma, w którem zastrzega się solennie przeciwko temu, jakoby ktokolwiek bił bukowym kijem. My opisując sprawę Maryanny Sitko, użyliśmy następującego zwrotu: „Zapewne Maryanna Sitko przyznała się do winy z respektu przed panem wójtem i przed emblematem jego władzy: bukowym kijem". Gdzież tu mowa o biciu? A zresztą wyraz „zapewne" zwrotowi owemu nadaje tylko cechę przypuszczalności. Skoro atoli p. wójt z Łazów urzędownie stwierdza, że nigdy nikogo nie bije, my to z uznaniem notujemy.

Proces o nadużycia z biletami kolejowemi. (Rzeszów, 12 grudnia). Dzisiaj przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko Karolowi Butzowi, kasyerowi kolejowemu z Leżajska, Aleksandrowi Hadziewiczowi kasyerowi kolejowemu z Przeworska, tudzież konduktorom pociągów osobowych: Juliuszowi Sternemu i Eliaszowi Kawce o nadużycia z biletami kolejowemi. Wymienieni kasyerzy, jak twierdzi akt oskarżenia, porozumiawszy się w r. 1901 z obydwoma konduktorami bądź wydawanych publiczności biletów jazdy w przepisowy sposób nie stemplowali, bądź ostemplowawszy, później ważność już zużytych biletów dopiskiem urzędowym przedłużali; następnie odbierając takie już raz zużytkowane bilety, których rewizyjny konduktor kolejowy w przepisany sposób nie znaczył i od podróżnych ściągał, już to je powtórnie sprzedawali, już to w rachunkach jako zepsute przeprowadzali i uzyskaną w ten sposób gotówkę sobie przywłaszczali.

Prócz tego konduktor Sterne został oskarżony o obrazę władzy przełożonej, a konduktor Kawka o wyłudzenie 600 koron od służby kolejowej za protegowanie jej swojemi rzekomemi wpływami.

Wedle wyniku rewizyi, przeprowadzonej z ramienia dyrekcyi w kasach osobowych w Leżajsku i Przeworsku, kasyer Butz przez nieprawną manipulacyę z biletami zyskał 20 koron, a kasyer Hadziewicz 40 koron.

Rozprawie przewodniczy radca Paszkowski; oskarża zastępca prokuratora Gruszczyński, obwinionych bronią adwokaci: Reiner i Goldhammer z Tarnowa.

Strażackie ćwiczenia gimnastyczne. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych postanowił przeprowadzać także zimowe kursy pożarnictwa, których głównym celem jest zaprowadzenie u straży pożarnych ćwiczeń gimnastycznych, zimową porą uprawiać się mających. Gimnastyka dla strażaków ogranicza się do najpotrzebniejszych, a to do takich ćwiczeń, które strażakowi potrzebne są do wyrobienia siły i aręczności, i do których przeprowadzenia nie potrzeba kupować nowych przyborów. Do ćwiczeń tych zaliczono: ćwiczenia wolne, ćwiczenia w bieganiu, skakaniu, igrzyska, ćwiczenia w przeskoku, równowadze i wspinaniu. Dla tych ćwiczeń ułożył Antoni Szczerbowski osobny podręcznik, który aprobowała Rada Związku strażackiego a także zawodowiec p. Antoni Durski, naczelnik lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Pierwszy zimowy kurs pożarnictwa odbył się dnia 7 b. m. w Stryju. Wzięli w niem udział delegaci straży pożarnych z Chyrowa, Drohobycza, Jasienicy solnej i korpus stryjskiej straży pożarnej. Kurs przeprowadził sekretarz Związku i p. Jakób Gerus, nauczyciel gimnastyki i naczelnik straży pożarnej.

Horodenka. Założone tu przed trzema miesiącami Koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej", pracuje bardzo gorliwie nad obroną polskości na kresach. Ruchliwy zarząd tego Towarzystwa urządził wieczorek ku czci Maryi Konopnickiej, otworzył czytelnie polskie w Michalczu, Czernelicy i Dżurkowie i pracuje nad otwarciem szeregu dalszych czytelń po wsiach i miasteczkach naszego powiatu.

Chrzanów. „Sokół" tutejszy urządza 16 b. m. wieczorek Mickiewiczowski. Dochód przeznaczony na budowę własnej sokolni.

O torturach żywieckich piszą nam dzisiaj z Żywca:

Jak bardzo można §. 19-tym ustawy prasowej frymarczyć i prawdę oczywistą szpecić, niech posłuży fakt, iż Andrzej Hyliński, inspektor policyi w Żywcu, który zaprzeczał prawdziwości tego, co o nim w „Nowej Reformie" pisano, został dnia 9 grudnia b. r. jako poszlakowany o torturowanie więźniów i sprzeniewierzenie, przez sędziego śledczego p. Nowaka aresztowany, który zabrał też zaraz wszystkie narzędzia Hylińskiego, jak ołowianą „żyłę", kleszcze i szczypce, aby je ktoś niepowołany nie uprzątnął. Obecnie instrumenta te leżą w sądzie jako „corpus delicti". Przeszło dwudziestu świadków torturowania, lub też tacy, którzy sami męczarniom podlegali, jest do śledztwa zawezwanych; inni zaś, o których władza sądowa jeszcze nie wie, zgłaszają się do zeznań sami, słysząc, że Hyliński jest aresztowany.

Zmarli.

Dr Henryk Bołoz Antoniewicz, koncepista namiestnictwa, przeżywszy lat 27, zmarł w Gorlicach wskutek zaczadzenia.

Józef Gałuszka, inspektor podatkowy, w 30 roku życia umarł w Wadowicach.

Ze świata.

Wystawę teatralną otwarto wczoraj po południu w Warszawie.

Skazanie redaktora. Przed sądem w Bytomiu na Górnym Śląsku toczyła się onegdaj rozprawa przeciw Adamowi Wojciechowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Robotniczej", o zbrodnię „podburzania do nienawiści klasowej"

popełniona rzekomo w artykule „Gazety Robotniczej", omawiającym sprawę rewizyi procesu p. Morawskiego i pani Golde przed sądem Rzeszy w Lipsku. Red. Wojciechowski został przez sąd bytomski uznany winnym zarzuconego mu występku i skazany na 9 miesięcy więzienia. Skazanego odprowadzono natychmiast do więzienia.

„Rue de Prague". Na posiedzeniu Rady miasta Paryża w dniu 3 b. m. wniósł radny p. Chantard, aby jednę z ulic Paryża nazwać „Rue de Prague" na pamiątkę zeszłorocznych wzajemnych odwiedzin Czechów i Francuzów. Wniosek jeszcze załatwiony nie został.

Kobiecy bank. W Nowym Jorku zostanie wkrótce założony bank z kapitałem pięciu milionów dolarów, a na jego czele stanie jako prezydentka pani Sara Dick, obecna kasyerka Banku narodowego w Hemlington. Wszystkie posady w tym banku obejmą wyłącznie kobiety. Mężczyźni będą o tyle równouprawnieni, że mogą w nim składać swoje kapitały.

Igraszki trafu i miłości. Rozmaite rzeczy puszczano na loteryę. Lecz oto w Medyolanie rozpoczęto sprzedaż biletów na loteryę, na którą puszczono... 83 panien. Bilet kosztuje dziesięć lirów. Panny mają być młode, od 18 do 24 lat, oprócz tego mają być wszystkie ładne, gdyż będą to osoby, biorące udział w konkursie piękności, urządzonym przez zarząd loteryi. To jednak mniejsza, lecz oto punkt, który zwabi najwięcej kandydatów. Z biletów loteryjnych i opłaty wejścia na konkurs, ustanowiony zostanie posag dla wszystkich 83 dziewic. Więc panna, która otrzyma pierwszą nagrodę, mieć będzie posag dochodzący do poważnej cyfry miliona franków. Najbrzydsza zaś, bo ośmdziesiąta trzecia, dostanie 50.000 franków, co pozwoli jej mężowi nie widzieć jej szpetności. Podobno zainteresowanie między płcią brzydką ogromne, niemniejsze jednak pomiędzy pięknemi dziewicami, które się cieszą na myśl tej loteryi, dającej im męża, posag i tytuł patentowanej piękności.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę legacyjnego hr. Leonarda Starzeńskiego nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem dla republik Chile, Peru i Boliwii.

Minister rolnictwa powołał koncepistę galicyjskiej prokuratoryi skarbu, dra Tadeusza Górskiego, do służby w ministerstwie rolnictwa.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę od 5—6: Dr Jerzy Żuławski: „Powstanie narodowe w r. 1863"; od 7½ 8½: dr. W. Kozłowski: „Indywidualizm i socyalizm, jako czynniki postępu w dziejach".

W poniedziałek: Dr W. Kozłowski: „Indywidualizm i socyalizm, jako czynniki postępu w dziejach".

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 14 grudnia: „Nieboska komedya".

W poniedziałek 15 grudnia: Koncert Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 16 grudnia: Koncert Filharmonii lwowskiej.

We środę 17 grudnia: „Małżeństwo na próbę".

Błąd druku. W feletonie wczorajszym p. t. „O Modrzejewskiej i teatrze krak. słów kilkoro" w pierwszym ustępie zamiast „prowadzenie teatru więcej zależy" — powinno być: „powodzenie teatru".

Z kalendarza. W niedzielę 14 grudnia: Izydora m. i Spirydyona b.; w poniedziałek 15 grudnia: Wiktora m. i Waleryana b.; we wtorek 16 grudnia: Euzebiusza b. i Albiny p.

Wschód słońca 14 grudnia o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 3 minut 35; długość dnia godzin 8 minut 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go grudnia pogodnie, termometr doszedł od 16·4 do — 9·1 C. Barometr powoli opadał.

Dnia 13 grudnia o godzinie 7 stan barometru 755·1 mm., termometru — 18·6 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Dłuższą pauzę w produkcyach, spowodowaną prawdopodobnie konkurencyjnemi koncertami poniedziałkowemi w teatrze miejskim, wynagrodziło wczoraj Towarzystwo muzyczne wielkim koncertem o programie bogatym i urozmaiconym, który obok współudziału chórów Towarzystwa, przyniósł nam występ dwóch solistek: młodej, niezwykle utalentowanej warszawskiej pianistki, p. Stefanii Loewenhoff oraz znanej śpiewaczki operowej, p. Jadwigi Camilowej.

P. Stefania Loewenhoff, uczennica Aleksandra Michałowskiego, przedstawiła się, jako talent bujny, pełen werwy i zapału, wypowiadający się śmiało i z znacznym artystycznym polotem. W grze jej, rozwiniętej technicznie wysoko, celującej wzorowym układem ręki, zdrowem i jędrnem uderzeniem, przebija się duży temperament i poczucie muzykalne. Ten temperament unosi niekiedy może młodą pianistkę za daleko, każe jej niepotrzebnie przyspieszać tempo lub nadużyciem pedału zamazywać śpiewność melodyi w ślicznej etiudzie A-mol Chopina, ale te usterki są nieodłącznym przywilejem młodości, które czas doprowadzi do równowagi i uspokojenia. A gra ta ma wszystkie dane, aby zabłysnąć pierwszorzędnemi zaletami — ma przedewszystkiem podkład myślowy, opartą jest na dokładnem wniknięciu w ducha i styl. Wykazała to p. Loewenhoff w trudnej Fantazyi chromatycznej Bacha, w Impromptu i Nokturnie Chopina, utworach Schumanna i Polonezie Zarembskiego. W pannie Loewenhoff, która na czas dłuższy osiedla się w Krakowie, zyskuje miasto nasze poważną siłę artystyczną, którą niewątpliwie niejednokrotnie jeszcze będziemy mieli sposobność słyszeć na estradzie koncertowej.

Panią Jadwigę Camilową zna Kraków oddawna i należycie ocenia, jako śpiewaczkę pierwszorzędną o wybitnych zaletach głosu, mającą do rozporządzenia wyborną szkołę i metodę używania zasobów wokalnych. Głos, brzmiący jeszcze pełnią metalu, posiada wiele ciepła i uczucia, a ogromna rutyna pozwala artystce osiągać wysoki stopień artystycznego wrażenia, któremu dzielnym sprzymierzeńcem jest wrodzony tej artystce wdzięk w interpretacyi. Pani Camilowa śpiewała walc z „Romea i Julii" Gounoda, aryę z opery Delibesa „Lakmé", a wreszcie piękną aryę solową z „Loreley" Mendelsohna, odśpiewaną na tle chóru i akompaniamentu orkiestralnego.

Chóry mięszane Towarzystwa muzycznego dopełniły programu melodyjną i zręczną kantatą Galla do słów J. Żuławskiego, wykonaną miękko i rytmicznie z ładnem cieniowaniem, które należycie uwydatniło piękny i lekki rysunek melodyi ulubionego pieśniarza. — Drugim numerem popisowym był „Śpiewnik dla dzieci" Noskowskiego do słów Konopnickiej. Poszczególne części tego cyklu, jak np. piosenki o „Choince", „Świerszczyku", „Żuczku" podobały się, ogólne wywołując oklaski.

Publiczność zgromadzona dosyć licznie, mimo groźnego współzawodnictwa dwóch zapowiedzianych na najbliższe dni koncertów orkiestry Filharmonii lwowskiej, nie szczędziła wszystkim wykonawcom objawów zadowolenia. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O Zygmuncie Miłkowskim** (Teodorze Tomaszu Jeżu) umieściła z powodu jego jubileuszu artykuł z portretem włoska „Nuova Antologia", pismo bardzo dla nas przychylne.

— **„Poradnika Językowego"**, miesięcznika wydawanego przez dyrektora Romana Zawilińskiego, wyszedł nr. 10. Na czele numeru znajduje się pogadanka z czytelnikami p. t. „Sami o sobie", w której redakcya zapowiada pomiędzy innemi: „Mamy również zamiar w pewnych kwestyach językowych zasięgnąć zdania wszystkich wybitniejszych pisarzy i w tym celu pracujemy nad stosownym kwestyonaryuszem; głosy tych prawdziwych mistrzów języka będą niewątpliwie interesujące i odsłonią nam niejednę tajemnicę takiej a nie innej twórczości językowej".

Resztę numeru wypełniają stałe rubryki tego pożytecznego pisma.

— **Księżna z Folies Bergère.** Panu Feydeau laury „Damy od Maksyma" spać nie dały. Postanowił więc przedłużyć jeszcze istnienie owej zachwycającej „Damy". Naturalnie, losy tak interesującej duszy zasługują na to. I oto, powstała nowa sztuka, grana w „Nouveautés" w Paryżu, sztuka, w której „Dama od Maksyma" wyszedłszy za mąż za księcia, broi dalej ku utrapieniu żon a uciesze widzów. Scen pikantnych nie brakuje — słowem, możemy mieć nadzieję, że „Dama od Maksyma" puści się w podróż i zawita do Krakowa. „Kładka" już rzucona; łatwo będzie wejść po niej.

— **„Der polnische Jude"** („Polski żyd") opera „ludowa" w dwóch aktach, została przedstawioną dnia 10 b. m. w wiedeńskim teatrze „an der Wien". Libretto osnuli Wiktor Leon i Ryszard Bałka na tle noweli Erckmana-Chatriana, a muzykę skomponował Karol Weiss. Krytyka wiedeńska przyjęła zimno ten utwór, czyniąc poważne zarzuty i librettu i muzyce.

Dział ekonomiczny.

O nowej ustawie cukrowej radzi obecnie komitet cukrowy. Na wczorajszem drugiem jego posiedzeniu z wielu stron wyrażono zapatrywanie, że wobec postępowania Niemiec i Francyi także u nas nastąpi odpowiednie zniżenie podatku cukrowego. Reprezentant rządu ostrzegał przed zbyt wielkiemi nadziejami co do wzrostu konsumcyi. — Co do parlamentarnego traktowania ustawy, uchwalono wybrać komisyę z 24 członków, a zarazem postanowiono, by możliwie bez dyskusyi przydzielono ustawę tej komisyi. — Poszczególni członkowie komitetu podjęli się pośrednictwa, celem wyrażenia tych życzeń w swych klubach i zdania sprawy na następnem posiedzeniu komitetu, które ma się odbyć we wtorek lub środę.

Do krajowego Związku przemysłowego Stow. z ogr. por. przystąpili w dalszym ciągu jako członkowie: Bank krajowy we Lwowie, Bank zaliczkowy we Lwowie, Kazimierz Laskowski, Witold Rogoyski burmistrz miasta Tarnowa, dr Kornel Paygert poseł na Sejm, Gustaw Wolfram, Rada powiatowa w Dąbrowie, Rada powiatowa w Brzeżanach, gmina miasta Dobromila.

Z targów zbożowych. Kraków, 12-go grudnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 13·70. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·40 do 7·20. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 7·20 do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·— Jaja za kopę od 4·20 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2·40. Masła za garniec od 7·50 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·90. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 12 grudnia 1902 bydła rogatego sztuk 216, cieląt sztuk 126, nierogacizny sztuk 144.

Płacono za 100 klgr. bydła z pary lepszej jakości od 60 kor. do 66 kor., średniej jakości od 56 kor. do 59 kor., cieląt od 70 kor. do 78 kor., rzody od 70 kor. do 75 kor.

Budapeszt, 13 grudnia. Pszenica na kwiecień 7·85 do 7·86. Żyto na kwiecień 6·75 do 6·77. Owies na kwiecień 6·35 do 6·36. Kukurydza na maj 5·82 do 5·83. Rzepak na sierpień 11.95 do 12·05.

Chęć kupna mierna, oferty rezerwowane, usposobienie spokojne; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto §§. 13, 14 i 15 ustawy obnośnej. Następne posiedzenie Izby w poniedziałek o godz. 3 po południu.

— Prezydent gabinetu węgierskiego dr Szell uporał się już z obstrukcyą kosztem — nowego przedłożenia wojskowego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego ukończono dyskusyę nad prowizoryum budżetowem, a to w ten sposób, że liczni członkowie opozycyi wykreślili się z listy mowców. Zaniechanie obstrukcyi nastąpiło wskutek kompromisu między opozycyą a Szellem. Opozycyi szło o to, aby odsunąć, jeżeli już nie całkiem usunąć ustawę wojskową. Szell zgodził się, by ustawa ta przyszła na porządek dzienny dopiero w połowie stycznia. W ten sposób w tym roku rezerwiści jeszcze nie mogą być zatrzymani.

Na żądanie, ażeby rząd rychło wypowiedział traktaty, odpowiedział dr Szell na wczorajszem posiedzeniu, że dzień 31 grudnia nie ma żadnego fatalnego znaczenia i wcale nie pozostawia kraju bez ochrony ekonomicznej. Gdyby państwo dnia 31 grudnia nie wypowiedziało traktatów, to żaden z kontrahentów nie traci prawa wypowiedzenia traktatów w dowolnym czasie po d. 31 grudnia. Minister uważa za najkonieczniejsze ostateczne wyjaśnienie stosunku Węgier do Austryi we wszystkich bieżących kwestyach, które to wyjaśnienie nastąpi.

Mianowania.

(Telefonem).

Lwów. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych Klotyldę Kowalską nauczycielką kierującą, Ludwikę Topolecką, Eugenię Dzikowską i Kamilę Piekarską nauczycielkami 4-klasowej szkoły żeńskiej na kolonii kolejowej w Nowym Sączu, Jadwigę Dąbrowską nauczycielką 4-kl. szk. lud. żeń. w Nowym Sączu, Józefa Podhalicza i Macieja Mulaka nauczycielami 4-kl. szk. w Załoścach Starych, Michała Babiaka nauczycielem 4-kl. szk. posp. męs., połączonej z wydziałową w Buczaczu, Jana Virtla nauczycielem 2-kl. szk. w Ryglicach.

Rada szkolna krajowa przeniosła Ferd. Misiewicza, dyrektora, Franciszka Stabrawę, Pawła Bochenka i Jana Godłowskiego, nauczyciela 4-kl. szk. miesz., na równorzędną posadę do 4-kl. szk. miej. na kolonii kolej. w Nowym Sączu, Józefa Kazka, nauczyciela 1-kl. szk. w Tłuczanie, na równorz. posadę do szk. w Przytkowicach, Józefa Bobera, naucz. kier., ks. Józefa Hencińskiego, naucz. religii rzym.-katol. i Józefa Pocieja naucz. 5-kl. szkoły mięszanej na równorzędną posadę do 5-kl. szkoły męskiej w Grybowie; Karolinę Gadowską, Emalię Chrópkównę, Idę Stankiewiczównę i Helenę Stanowską nauczycielki 5-kl. szkoły mięszanej na równorzędne posady do 5-kl. szkoły żeńskiej w Grybowie, Aleksandra Strumińskiego nauczyciela kierującego w Suchostawie na równorzędną posadę 2 kl. szkoły w Stulsku.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister skarbu zamianował koncypienta lwowskiej prokuratoryi skarbu dra Eustachego Starzyńskiego koncepistą prokuratoryi skarbu.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych Juliana Kisielewskiego w Kołomyi, Juliusza Walczewskiego w Stanisławowie I, Ludwika Seberę we Lwowie II, Bronisława Cięglewicza we Lwowie I, Alfonsa Ptaszka we Lwowie III, Oskara Domiczka w Stanisławowie II, Włodzimierza Cieplika w Krakowie II, Mojżesza Buchheima w Jarosławiu, Leopolda Pabla w Tarnopolu, Zygmunta Studzińskiego w Krakowie I i Wacława Linhardta w Przemyślu oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 grudnia.

Nowy fizyk miejski. Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu Rady miasta zamianowano fizykiem miejskim dra Legeżyńskiego, (najmłodszego z lekarzy miejskich, ale zięcia wiceprezydenta Michalskiego).

† Wacław Sobierański, zmarły dziś we Lwowie profesor farmakologii w uniw. lwowskim, urodził się w Płocku, gimnazyum ukończył w Warszawie, a studya uniwersyteckie odbywał najpierw w Warszawie, potem w Heidelbergu i Strassburgu. Uzyskał stopień dra medycyny i filozofii. Habilitował się jako docent farmakologii i toksykologii w uniwersytecie marburskim w Hessyi i odtąd dał się poznać światu uczonemu rozlicznemi pracami. Gdy przed sześciu laty organizowano wydział lekarski przy uniwersytecie lwowskim, powołano go na katedrę farmakologii i farmakognozyi. Cieszył się wielkim szacunkiem i miłością swych uczniów, był dzielnym i pełnym charakteru człowiekiem. Zwłoki zmarłego będą przewiezione do Warszawy.

„Piekiełko" nie istnieje. Od lat kilku dziesiątek zainstalowana przy ulicy Krakowskiej we Lwowie kawiarnia pod firmą Jana Dobrowolskiego, w tych dniach przestała istnieć. Znanym był ten przybytek mokki i koniaku w szerokich, bardzo szerokich kołach naszego miasta pod popularną nazwą „Piekiełka". Przez długi szereg lat, szczególnie za życia ś. p. Jana Dobrowolskiego, gromadziło „Piekiełko" w swych murach całą niemal tutejszą drużynę literacką i dziennikarską na „długie, nocne gawędy"; w popołudnia zaś zwykle zachodzili tam obywatele, którzy na temat „ostatnich telegramów" długie prowadzili dysputy. W ostatnich latach mało osób chodziło do kawiarni, tak, że ją zamknięto.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę w południe: Koncert Tow. muzycznego; po południu: „Weronika"; wieczór: „Makbet" (ostatni występ Modrzejewskiej).

W poniedziałek: „Manowcami", komedya w 3 aktach H. Bernsteina.

(Telefonem 13 grudnia).

Lwów. Dzienniki tutejsze ogłaszają komunikat właścicieli aptek, w którym ci prostują rozmaite fakta, podniesione przez dzienniki w sprawie strejku aptekarskiego, o ile one dotyczą miasta Lwowa.

Lwów. Wydział krajowy z wielką biedą ułożył preliminarz budżetu na rok 1903, zamykający się niedoborem 447.000 koron. Niedobór pokryty będzie pożyczką z własnych funduszów.

Lwów. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjechał dziś rano o godzinie 7 do Drohobycza na lustracyę tamtejszego wydziału powiatowego i zwiedzi przy tej sposobności kopalnie borysławskie. Powróciwszy z Borysławia, zaraz w nocy odjedzie do Wiednia, celem ostatecznego załatwienia sprawy zwołania Sejmu na dłuższą sesyę. W Wiedniu zabawi marszałek do wtorku.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 13 grudnia.

Lwów. „Gazeta Lwowska" donosi, że ustne egzamina na urzędników sędziowskich odbywać się będą w sądzie krajowym wyższym w Krakowie w roku 1903 w marcu, czerwcu i listopadzie.

Lwów. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór Janusza hr. Tyszkiewicza i ks. Jana Markiewicza na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowej, oraz Franciszka Zająca, dyrektora 6-klasowej szkoły męskiej w Wadowicach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach.

Lwów. Rada krajowa zdrowia na odbytem w tych dniach posiedzeniu wydała opinię w sprawie uznania wody ze źródeł Stefana i Anny w Krościenku nad Dunajcem za mineralne.

Wiedeń. Dziś przed południem zastrzelił się tu Hans Rössler, właściciel znanej nocnej kawiarni Schleichera.

Dortmund. Przy eksplozyi dynamitu w kopalni Gneisenau zginęło 6 robotników, a 30 odniosło rany.

Sejmy krajowe.

Wiedeń. Sesya sejmów krajowych będzie bardzo krótka. Sejmy zwołane zostaną w drugiej połowie lub pod koniec grudnia — czeski np. 29 grudnia — a już w pierwszych dniach stycznia znów zostaną zamknięte, ponieważ Rada państwa ma się zebrać 10 stycznia. Jak słychać, Izba długo obradować nie będzie, gdyż dr Koerber, zamierzając skorzystać z § 14-go, rychło sesyę odroczy, a następnie zamknie zupełnie.

Wiedeń. Dowiaduję się z pewnego zupełnie źródła, że stańczycy starają się usilnie, ażeby bliska już sesya Sejmu galicyjskiego była jak najkrótszą, ażeby ograniczyła się jedynie do uchwalenia prowizoryum budżetowego. Z jakich czynią to przyczyn — tutaj nie wiadomo.

Sytuacya.

Wiedeń. Ze wszystkich enuncyacyj oraz z tego, co mówią w kołach parlamentarnych, wynika, że prowizoryum budżetowe nie będzie załatwione inaczej, jak na podstawie § 14.

O taryfę cłową.

Berlin. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zabrał głos hr. Bülow i oświadczył, że uważa za swój obowiązek zaznaczyć stanowisko rządów związkowych wobec uchwał parlamentu powziętych w drugiem czytaniu taryfy cłowej. Rządy te prawdopodobnie zgodzą się na uchwalone zmiany w taryfie cłowej. (Mowca mówi dalej).

Protesty socyalistów.

Berlin. Wiece socyalistyczne, protestujące przeciwko nowej taryfie cłowej oraz przeciwko pogwałceniu praw mniejszości przez większość w parlamencie niemieckim, odbywają się w dalszym ciągu. — W Hamburgu odbyło się wieców takich 12 z udziałem 20.000 osób, — następnie w Haarburgu, Bremerhafen, Solingen i w Magdeburgu. W ostatniem tem mieście wzięli w wiecach udział mianowicie robotnicy z wielkich fabryk Kruppa na przedmieścin Buckau. Między innemi uchwalono tam rezolucyę tej treści, że robotnicy nie mogą pójść i nie pójdą za wezwaniem cesarza, ażeby zerwali z socyalną demokracyą. Do wydalonych z fabryki Kruppa w Essen robotników wysłano telegram z wyrazami współczucia i uznania z powodu godnego ich zachowania się wobec dyrekcyi fabryk.

Strejki.

Marsylia. Wczoraj wybuchł strejk piekarzy. Usiłowano w kilku piekarniach wyważyć drzwi, żandarmerya rozprószyła jednak ekscedentów. Policya wydała surowe rozporządzenia co do utrzymania spokoju; zakazano gromadzić się na placach publicznych.

Nieszczęście, czy zamach?

Kolonia. Pociąg pospieszny, idący stąd do Frankfurtu nad Menem, wykoleił się na stacyi Nieder Heimbach. Pociągiem tym jechała siostra cesarza, księżniczka Wiktorya. Z pasażerów jednakże nikt szwanku nie poniósł. Ogólnie przypuszczają, że wykolejenie spowodowała złośliwa jakaś ręka, lub że był to zamach na księżniczkę.

Zatarg wenezuelski.

Waszyngton. W Izbie reprezentantów Dearmond wniósł rezolucyę, zapytującą sekretarza państwa Haya o istotę pretensyj Anglii i Niemiec do Wenezueli, i czy Stany Zjednoczone mogłyby się w tę sprawę wmieszać w sposób pokojowy, bez naruszenia doktryny Monroego. Rezolucyę przyjęto i odesłano do komisyi spraw zagranicznych.

Waszyngton. Sekretarz ministerstwa marynarki oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych obecnie nie uważa za potrzebne wysłania okrętu wojennego do Wenezueli.

Sekretarz stanu Hay otrzymał od posła Stanów Zjednoczonych w Wenezueli, Bovena, depeszę z doniesieniem, że rząd wenezuelski życzy sobie oddania sporu z Anglią i Niemcami sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. Hay odpowiedział Bovenowi, by uczynił wszystko, co jest w jego mocy, aby ten sąd rozjemczy mógł przyjść do skutku. Sądzą jednakże, że usiłowania Bovena w tej mierze nie będą mieć powodzenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 13 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·50 Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 701·—. Akcye Anglobanku 268·—. Akcye Unionbanku 527·—. Akcye Länderbanku 384·—. Akcye Bankvereinu 448·50. Akcye Bodencredit 906·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 677·25. Akcye kolei południowej 66·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei Północnej 5500 Akcye kolei Czerniowieckiej 561·—. Akcye Alpiny 359·25 Akcye Rima Muranyi 461·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1430 Akcye fabryki broni 297·50 Akcye tureckie tytoniowe 327·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·95 Renta majowa 101·25 Austryacka renta koronowa 100·50. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·15. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·87. Losy tureckie 110·50 Marki 117·07 Ruble 253·—.

Usposobienie: Po ukończonych sprzedażach miejscowych zamknięcie na silną zagranicę ustalone.

Cukier 22·20 (spokojnie), spirytus 34·75 (bez zmiany), nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 grudnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	04	19	14
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	25	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	60
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% „ miasta Lwowa	94	50	95	50
4½% „ „ „	100	50	101	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	101	—
4% „ kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	77	—	80	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530	—	538	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	563	—	565	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101	—	101	50
4²/₁₀% „ „ srebrna	101	—	101	50
4% renta koronowa austryacka	100	25	100	75
4% „ „ węgierska	97	70	98	20
4% renta austryacka w złocie	120	50	121	—
4% „ węgierska w złocie	120	—	120	50

Piękne zdrowe ubiorki na drzewka K. Wójcicki i Sp.

Kraków, ul. Bracka Nr. 5. 2900 1 3 **(po Nowińskim).**

WINA WĘGIERSKIE

francuskie, reńskie i austryackie,

Cognac

francuski i węgierski,

POLECA PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH

HANDEL I SKŁAD WIN

pod firmą **A. Gralewski i Sp.,** Kraków,

ul. GRODZKA 44. 2837 4 13

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23

(dom własny), 2706 7 0

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek**, jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.

---

14 ciągnień rocznie,

głów. wygr. frk. 600.000, 300.000, lirów 35 000, 20000, K. 90.000 itd. daje **następująca, bardzo korzystna grupa losów:**

Los turecki na 400 frk. nom. Ciągnienia 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12. Główna wygrana 3 razy frk. **600.000**, 3 razy frk. **300.000.**

I. udział w grze na los ziemski. Ciągnienia 15/2, 15/5, 15/8, 15/11. Główna wygrana każdy raz kor. **90.000.**

Włoski los czerwonego krzyża na 25 lirów nom. Ciągnienia 1/2, 1/5, 1/8, 1/11. Głów. wygrana 2 razy **35.000** lirów, 2 razy **20.000** lirów.

Sprzedają tę grupę za gotówkę podług dziennego kursu, lub odstępuję ją na 31 rat miesięcznych po **8** koron.

Pierwszą i drugą ratę należy przesłać mi przekazem, poczem kupujący otrzymuje dokument sprzedaży, podług przepisów wystawiony, i temsamem też nabywa wyłączne niepodzielne prawo do wygranej. — Zapłata dalszych rat następuje przez c. k. pocztową kasę oszczędności.

Pożyczki na papiery wartościowe

daję pod bardzo przystępnemi warunkami, a zwrot ich może nastąpić naraz lub częściowo ratami miesięcznemi.

EDWARD URBAN, Dom bankowy w Bernie,

Grosser Platz 25 (w domu własnym).

Rzetelnych agentów i kupców ustanawiam stałymi zastępcami miejscowymi.
Ceny niskie. Prowizya wysoka. 2417 9 10

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem**. Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie. 99 20 20



C. i k. uprz. woda do mycia dla koni.
Cena 1 flaszki K. 2.80. Od 40 lat używany w nadwornych masztalarniach, w większych stajniach wojskowych i cywilnych, do wzmocnienia przed i odnowienia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, sztywności ścięgien i t. p. uzdolnia konia do znakomitych działalności w trenowaniu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austryi-Węgier. Główny skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. aust. węg. k. rumuński i książ. bulgar. dostawca nadworny, aptekarz okręgowy, Korneuburgu pod Wiedniem.

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem**. Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.

---

w gośćcu i reumatyzmie

tysiące osiągnęły takie skuteczne działanie

Zoltánowskiej maści przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi,**

że wielu twierdzi, iż maść ta pomogła i tym chorym, którym nawet przez wiele lat używane kąpiele nie pomogły.

Cena flaszki **2** korony.

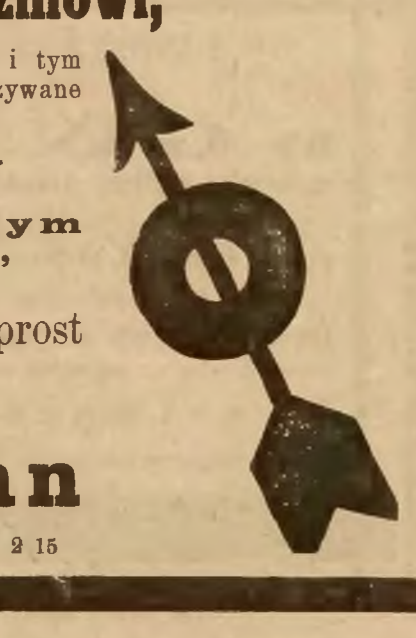
Główny skład:

Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem“,

WIEDEŃ, I., Lugeck Nr. 3.

Pocztą wysyła wprost wyrabiający

APTEKARZ



Béla Zoltán

w Budapeszcie. 2743 2 15

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 113 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . . . zł.	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg.	1·40

Aptekarza Schneid'a

ZIÓŁKA przeciw kaszlowi

i proszek przeciw KATAROWI

z apteki św. Jerzego

w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33,

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są **dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapania w gardle. —Proszki** 50 ct., należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki.

St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33.

Skład w Krakowie: Apteka Hellera „pod Słoniem“.

Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. 2776 3 6

Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

Baczność!

Miód pszczelny prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-kigr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką **Jonasz Monies w Tarnopolu.** 2804 5 9

Grzyby młodziutkie,

we winnym occie i korzeniach, główki, marynowane, w baryłkach 6½ klgr. po 5 złr., w baryłkach po 3 klgr. po złr. 2·50 — wysyła wszędzie za zaliczką: **Antonina Kostelecka ve Svratouchu 175,** p. Svratka (Czechy). 2885 2 2

Pożyczki

w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, kredytu godnych, na 5—do 6 procent w stosunku roku na skrypt dłużny, w dowolnym czasie i ratach zwrotne. — **Pożyczki hipoteczne** na 4 procent, nadto wszelkie czynności pieniężne bardzo szybko i dyskretnie. **Adres: Bankbizományi iroda, Budapest,** VII., Kiraly utcza 49. Na odpowiedź należy dołączyć znaczek listowy. 2799 4 8

NIEMA JUZ PRZEPUKLINY!

10.000 koron nagrody

temu, kto przez zastosowanie mego sposobu nie pozbędzie się zupełnie dolegliwości przepukliny.

Najwyższe odznaczenia, tysiące podziękowań.

Zażądać za darmo broszurki

Dra Reimanns'a, Valkenberg l. 127 (Holandya).

Jako za granicę, listy: 25 hal., karty koresp. 10 hal. 2550 7 13

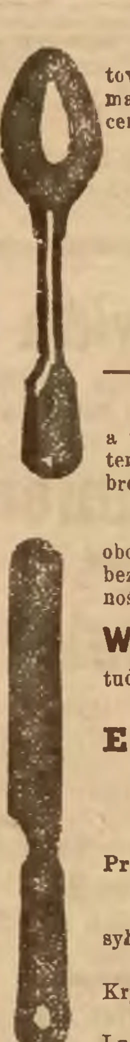


Ażeby osiągnąć działanie kaszel uśmierzające i flegmę usuwające, bierze się na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli

Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i zamknięciem kapslowem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — Aptekarz **Thierry (Adolf) LIMITED apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Uważać na powyższe znamiona prawdziwości. 2672 1 4

GWIAZDKA 1902!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 **efektowne lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek gwiazdkowy i noworoczny,

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko n firmy

A. HIRSCHBERG'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 2542 7 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

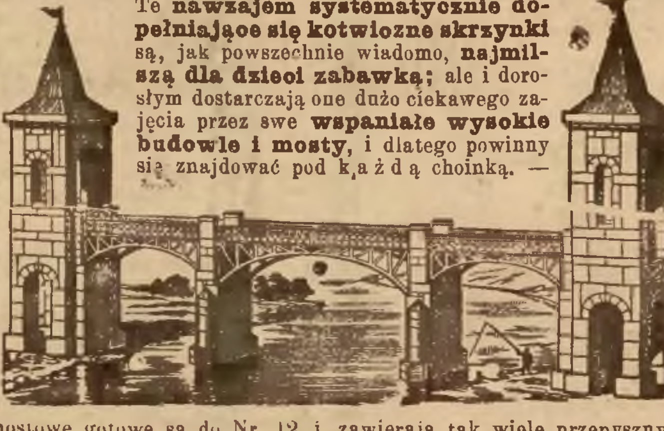
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. **Babić,** kapitan.

Kotwicz. skrzynki budowlane. ✪ Kotwicz. skrzynki mostowe.

Te **nawzajem systematycznie dopełniające się kotwiczne skrzynki** są, jak powszechnie wiadomo, **najmilszą dla dzieci zabawką;** ale i dorosłym dostarczają one dużo ciekawego zajęcia przez swe **wspaniałe wysokie budowle i mosty,** i dlatego powinny się znajdować pod każdą choinką. —



Skrzynki mostowe gotowe są do Nr. 12 i zawierają tak wiele przepysznych wzorków, że żaden posiadacz kotwicznej skrzynki budowlanej nie powinien zaniedbać dokupić je sobie jako dopełnienie. Bliższe szczegóły o nich i o nowych układankach **Saturn Meteor** znajdują się w nowym illustrowanym cenniku, który przesyłamy za darmo i opłatnie. — Kupować należy **tylko skrzynki ze słynnym znakiem kotwicą,** gdyż wszystkie inne skrzynki budowlane są **tylko naśladownictwami oryginalnego wyrobu Richtera.** — Do nabycia we wszystkich lepszych krajowych i zagranicznych handlach zabawkami. 2708 3 6

F. Ad. Richter & Cie., *król. nadw. i szambelańscy dostawcy.*
Kantor i skład: I., Operngasse Nr. 16. WIEDEŃ, fabryka: XIII/1 (Hietzing).
Rudolfstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Petersburg, Nowy Jork.

ST. KARLIŃSKI

w Krakowie. Sukiennice L. 28.

Skład papieru i wszelkich potrzeb kancelaryjnych

(naprzeciw wieży Ratuszowej) poleca 2841 8 6

NA GWIAZDKĘ:

Wielkie pudła papieru listowego i fantazyjnego. Albumy na fotografie, karty koresp. i marki. Garnitury na **biurko, i wszelkie artyk. galant., Teczki skórkowe** do pisania, **nutowe i na akta, podkładkowe, ceratowe i z kalendarzem, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i na cygara, ramki na fotografie, scyzoryki, nożyczki i garnitury. Przybory toaletowe: Wodę kolońską, perfumy, mydła, szczoteczki, grzebienie i szpilki. Karty do gry, tacki, sztony i kości. Bilety wizytowe** drukowane i litogr. Ozdoby na drzewko w wielkim wyborze. Szopki i Aniołki od najmniejszych do największych.

Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

MAGAZYN NOWOŚCI

dobrze zaopatrzony

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,

POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 2888 2 15

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Hotel Ig. Dungl'a

Wiedeń, I., Petersplatz 9.

W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.

Oświetlenie elektryczne. Ceny niskie.

Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od 50 lat. 2719 4 6

R. DITMAR

w KRAKOWIE, Rynek Nr. 13,



poleca

Lampy wszelkiego rodzaju,

latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Piece naftowe (bez rur i komina), nie dymiące się „Calorifère Ditmar“ do ogrzania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków, piwnic itp.

Kuchnie naftowe szybko gotujące (cały obiad).

Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej.

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych, uskutecznia się do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki.

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie.

Ceny tanie. 2003 14 0

Nowość! **Cudowny instrument!** Nowość!



Trombino.

Dmąc, wygrywa się bez poprzedniej nauki i bez znajomości nut, **z poręczeniem natychmiast,** najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze, jak: „Trębacz z Säkkingen“, „Nie gniewaj się“, „Opuszczona“, „Przy wieczerzy“, „Poczta w lesie“, „Walc Donauwellen“, „Cavalleria Rusticana“, „Du mein Girl“, „Włóczęga“ i jeszcze przeszło 200 innych doborowych kawałków muzycznych na naszej nowo wynalezionej doskonale i pięknie wykonanej niklowej trąbce:

„TROMBINO.“

Trombino jest najsensacyjniejszym wynalazkiem teraźniejszości i wywołuje wszędzie wielkie zdziwienie, zwłaszcza wtedy, gdy kto w towarzystwie naraz wystąpi jako wirtuoz, podczas gdy przedtem tej biegłości nikt nie przeczuwał. **Każdą melodyę** można grać natychmiast **bez nauki, bez trudu i bez natężenia,** przez samo założenie należących do tego pasków z nutami. **Wspaniała silna muzyka.** Bardzo piękna zabawka dla domu, dla towarzystw, podczas uroczystości. Na wycieczkach piechotą, na kole, wozem lub łódką, **bardzo wesołe towarzystwo.** Można grać do tańca i przy śpiewie. Trombino wraz ze spisem licznych pieśni i z łatwą do pojęcia wskazówką kosztuje:

I. rodzaj, bardzo pięknie niklowany, o 9 tonach	złr. **3·50**
II. rodzaj, bardzo pięknie niklowany, o 18 tonach	złr. **6·—**

Paski z nutami do I. rodzaju 30 ct., paski z nutami do II. rodzaju **50** ct.

Wysyła za zaliczką jedynie i wyłącznie: 2807 2 5

Henryk Kertész, Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr. 9—133.

M. JAKUBOWSKI

w Krakowie,

Magazyny własne bogato zaopatrzone wyrobami z chińskiego srebra, platerowane, bronzu i z prawdziwego srebra,

KRAKÓW, Sukiennice 26 i 27, od strony wieży ratuszowej,

LWÓW, Plac Maryacki 16.

Sprzedaje po cenach fabrycznych

naczynia stołowe: **noże, widelce, łyżki, przedmioty ozdobne na podarunki,** oraz artykuły kościelne: **monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole, krzyże, lichtarze, ampułki** i t. p.

Osoby, żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do Kantoru przy ul. Kanoniczej pod Nr. 16 w Krakowie. 2778 2 5

Krajowa Fabryka rękawiczek, bandarzy, pasków rupturowych i t. p. poleca wypróbowanej dobroci rękawiczki glacé, jelonkowe kangurowe. także wszelkie-rodzaje rękawiczek zimowych. „Nowość rękawiczki glacé do prania w wodzie.“ **Bracia Bilewscy** w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

Przewyborne likiery i herbatniki K. Wójcicki i Sp.

Kraków, ul. Bracka 5. 2902 1 3 **(po Nowińskim).**

300 koron za wyrobienie!

Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkiem pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — Adres: **F. R.** poste rest. **Ropczyce.** 2732 9 10

Wyprzedaż gwiazdkowa win po najniż. cenach z opustem 10%

w „Centralnej Węgierskiej Piwnicy Win"

w Krakowie, ul. Szewska,

i tenże lokal do najęcia lub cały interes z urządzeniem do sprzedania. 2862 3 0

Handel owoców i delikatesów

Maryi Madejskiej

Sukiennice 30,

naprzeciw wieży ratuszowej,

poleca wielki wybór owoców zagranicznych i krajowych na św. **Mikołaja.**

Pierniki Jarosławskie znane z dobroci, w największym wyborze Mikołaje, figurki itd. bez szkodliwych barwników, oraz wielki wybór różnych figielków gustownych a nie drogich. 2758 6 6

Winogrona hiszpańskie, Owoce tyrolskie, kaliforn. i franc., Kawior astrachański itd. Masło deserowe co dzień świeże.

Knorr'a Mączka owsiana

żywi się rocznie dowodnie przeszło 300.000 dzieci, które chowają się do podziwu. Dlaczego? **Knorr'a mączka owsiana** tworzy mięśnie, krew i kości, a zmieszana z mlekiem krowiem, równa się prawie w swem działaniu pokarmowi matki. Uważać na znak **„Knorr."** Można jej dostać wszędzie. 2587 3 4

Stosow. podarek na gwiazdkę!

Ciągnienie nieodwołalnie

15go stycznia 1903 r.

Główna wygrana

koron 40.000 koron

LOSY

Związku artystyczno-przemysłowego

po 1 koronie

polecają: 2857 3 0

Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Juda Birnbaum, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Herbatę chyba tylko od Gottlieba!



1 funt ross. N. 5 K 3·20
„ „ „ 4 „ 4·50
„ „ „ 3 „ 6 40
„ „ „ 2 „ 8·—
„ „ „ 1 „ 10·—

Adres: **E. Gottlieb, Kraków, Jasna 8.** 2886 2 10

Firma odznaczona na wystawach spożywczych 1902 r.: w Wiedniu złotym medalem, w Paryżu złotym medalem i krzyżem zasługi.

Wielki wybór najszlachetniejszych

Win węgierskich.

Polecam następujące gatunki wina:

Gatunek	gar.		but.		zł.
Hegyalajskie stołowe	1 gar.	lub	6	but.	zł. 2·—
Hegyalajskie stołowe 3-letnie	1	„ „	6	„	„ 2·25
Hegyalajskie pańskie	1	„ „	6	„	„ 2·50
Hegyalajskie prima pańskie	1	„ „	6	„	„ 3·—
Samorodne starsze z winnic magnackich	1	„ „	6	„	„ 3·20
Samorodne starsze z winnic z r. 1896	1	„ „	6	„	„ 3·50
Zieleniak	1	„ „	6	„	„ 2·40
Stary Zieleniak	1	„ „	6	„	„ 3·25
Hegyalia-Gabinet specyalne	1	„ „	6	„	„ 4·—
Tokajskie łagodne	1	„ „	6	„	„ 4·—
Tokajskie słodkawe	1	„ „	6	„	„ 4·25
Tokajskie wytrawne lub słodkie z r. 1889	1	„ „	6	„	„ 4·50
Samorodne kuracyjne analizowane	1	„ „	6	„	„ 4·50
Maślacz	1	„ „	6	„	„ 6·—
Villányer czerwone	1	„ „	6	„	„ 2·—
Ofner	1	„ „	6	„	„ 2·50
Erlauer starsze	1	„ „	6	„	„ 3·20

Wielki wybór wszelkich Win węgierskich, w oryginalnych beczkach znacznie taniej.

Wielki zapas starych Win tokajskich w butelkach.

Za naturalność moich win ręczę każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem.

MAURYCY WEINDLING, Kraków, ul. Floryańska 25.

Ceny rozumie się bez szkła. Oryginalny cennik na żądanie. 2869 2 5

Na GWIAZDKĘ

JAK COROCZNIE PO ZNIŻONYCH CENACH

POLECAMY:

ŻABOTY, BLUZY JEDWABNE, HALKI, SZALE, CHUSTKI, WACHLARZE, POŃCZOCHY, GORSETY, BOA, MUFKI, PASKI, PARASOLE.

20% opustu

przy bluzkach wełnianych.

50% opustu

przy kapeluszach damskich i fasonach.

50% opustu

przy kolorowych materyach jedwabnych na suknie.

Towary przesortowane za bezcen. 2810 3 6

Zimler i Spółka

w Krakowie, Rynek gł., linia A—B.

Kołnierzyki MANSZETY KOSZULE



we wszystkich cywilizow. państwach rejestrowany

ZNAK LWA!

Częściowo nie sprzedaje się.

Dostać można w najprzed. handlach towarów męskich i płóciennych.

M. Joss & Löwenstein, c. k. nadw. dostawcy, 975 9 10

Praga, VII.

SALVESOL

pochłania **nikotynę, czyniąc ją zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokazać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

FABRYKI TUTEK CYGARETOWYCH

„NORIS"

W. Bełdowskiego

2565 22 magistra farmacyi w Krakowie.

Żądajcie tutek „NORIS" ze „SALVESOLEM".

Do nabycia w trafikach.

Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Notaryalny i adwokacki

konceptowy współpracownik, ustawowo do wszelkich czynności uzdolniony, w szczególności do układania kontraktów prywatnych, aktów notaryalnych, podań hipotecznych, regulowania hipoteki, przeprowadzania spraw spadkowych, procesowych wszelkiego rodzaju i egzekucyjnych podług nowej procedury i ordynacyi, poszukuje posady. — Adres: **J. K.** poste restante **Gorlice.** 2882 3 3

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia

ma do sprzedania: 1) **lokomobilę** fabr. Robey & Comp. Lincoln 1870 r., 2) **maszynę parową** Compound z kondensacyą, 3) **kocioł** Dupuis fabr. Th. Bredt Ottynia, 4) **różne maszyny** do fabrykacyi dachówek i cegieł. 2881 2 3

Dom handlowy w Warszawie

poszukuje od 1 stycznia 1903 r. rutynowanego handlowca-zastępcy na Kraków i okolicę.

Szczegółowe oferty nadsyłać pod: **„Komisant 1903"** do Warszawy poste restante. 2866 2 2

Józefa Ekerowa

udziela 2370 16 0

lekcyj tańców

przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Miód patokę, czysty, twardy i ładny, deserowy i kuracyjny, 5 kg. opłatnie wraz z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 2864 5 25

Zakopane.

„Warszawianka" pensyonat *Maryi Kosmowskiej* przy ul. Jagiellońskiej, położony w najwyższej i najzdrowszej części Zakopanego, wśród świerkowego lasu — z widokiem na szczyty Tatr — wygodnie urządzony — w nowej willi.

Kuchnia obfita, zdrowa i wykwintna.

Na miejscu łazienka, czasopisma, fortepian i konie do wyjazdu.

Ceny umiarkowane. 2733 6 10

Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się.

AGENCI LOSÓW, AGENCI UBEZPIECZEŃ, KOLPORTERZY itd.

mogą zarabiać niezawodnie i stale 300 do 400 koron miesięcznie. — Zgłoszenia pod **„Sichere Existenz"** przyjmuje **J. Danneberg, Wiedeń, II., Praterstrasse 33.** 2887 2 25

Realność

w Podgórzu położona, niedawno gruntownie odrestaurowana — przynosząca odpowiedni dochód — jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli Dr Władysław Lisowski, adwokat w Krakowie, ulica Wiślna Nr 8. 2879 3 5

MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. **Zastępują zupełnie mydło i puder. WYŁĄCZNY WYRÓB** *A. Motsch & Co* W WIEDNIU I, LUGECK № 3. 292 40 0

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 52 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7.**

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.** 2753 2 10

NOWOŚĆ! Perfumy Gardenia

zapach silny, trwały i przyjemny,

poleca 2842 2 3

JAN IHNATOWICZ.

Najstosowniejsze podarki na gwiazdkę!

Alfred Fischer,

Wiedeń, I., Adlergasse Nr. 10.



Nr. 66. Prawdz. srebrny dam. zegarek remontoar, 10 rubinów, **złr. 5·80.**

Pierścionek z imit. **brylantem,** oprawionym w prawdziwe **14-karatowe złoto.**

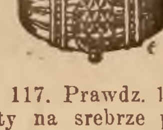


Cena **złr. 3·90.** (Nie można go odróżnić od pierścienia z prawdziwym brylantem).

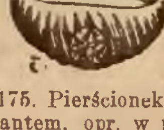


Nr. 68. Prawdz 14-kar. złoty dam. zegarek remontoar, 12 rubinów, **11 złr.**

6 złr.



Nr. 117. Prawdz. 14-kar. złoty na srebrze plater. z imit. turkusem **złr. 1·75.**



Nr. 175. Pierścionek z im. brylantem, opr. w praw. 14-kar. złoto, **złr. 3·90.**



Nr. 191. Prawdz 14-kar. złoty pierścionek na srebrze plater. z fałszywym brylantem **złr. 2·40.**



Nr. 220. Pierścionek z im. brylantem i kolor. kamykiem środkowym, prawdz. 14-kar. złoto, **złr. 3·50.**



Nr. 4. **Zegarek remontoar, Savonette, z prawdziwego złota plaque,** trzy koperty, wspaniałe pokrycie, nigdy nie tracące barwy złota, jest mocny, trwały. Cena **złr. 6.** Ten wspaniały zegarek budzi wszędzie bardzo wielki podziw. Każdy zegarek ma kartkę z poręczeniem.



Nr. 22. Prawdz. 14-kar. na srebrze plat. pierścień allians ze szafirami fałsz. brylantem **złr. 1·90.**



Nr. 10. Pierścionek z nowego złota, z ametystem **złr. 2·75.**

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Dyamenty tych pierścieni są najwspanialszemi w świecie imitacyami i nawet znawcy nie mogą ich odróżnić od prawdziwych. Pierścienie złote na srebrze plater. są urzędownie cechowane, a za ich trwałość daje się 5-letnie piśmienne poręczenie. **Obrączki ślubne po 1 złr. 20 ct.** Skrawek papieru wystarcza jako miara. 2775 3 4

Katalogi za darmo i opłatnie.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarej. z nieogr. odpowiedzialnością"

udziela **pożyczki** na 7 procent do wysokości jednorocznych poborów służbowych, na zastaw pensyi c. k. urzędnikom państwowym i autonomicznym, od rangi X. począwszy i posiadającym prawo do emerytury.

O bliższe szczegóły należy się zgłaszać wprost do **Dyrekcyi** Towarzystwa. 2531 9 0

Herbabnego podfosforanowy

syrop wapienno-żelazisty.

Ten przed **33 laty** zaprowadzony, przez wielu lekarzy za bardzo dobry uznany i polecany **syrop piersiowy** usuwa **flegmę** i **uśmierza kaszel.** Przez zawartość składników gorzkich działa podniecająco na **apetyt i trawienie,** a temsamem **wpływa dodatnio** na **odżywienie. Dla tworzenia się krwi** tak ważne żelazo znajduje się w tym syropie **w formie łatwo dającej się przyswoić;** przez zawartość rozpuszczalnych **soli fosforanu wapna** użyteczny jest on bardzo także u słabowitych dzieci szczególnie dla **tworzenia się kości.**

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY WIEN

Cena flaszki podfosforanowego syropu wapienno-żelazistego Herbabnego 1 złr. 25 c. = 2 kor. 50 hal., pocztą 20 c. = 40 hal. więcej za opakowanie.

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed naśladownictwami naszego od 33 lat istniejącego podfosforanowego syropu wapienno-żelazistego, które się pojawiły pod takąsamą lub podobną nazwą, **jednak co do składników i skuteczności zupełnie się różnią od naszego oryginalnego wytworu,** i dlatego prosimy żądać zawsze **wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego" Herbabnego"** i **na to uważać, żeby się na każdej flaszce znajdował obok zamieszczony urzędownie protokołowany znak ochronny.** 2653 3 14

Jedyne miejsce wyrobu i głównej wysyłki:

Wiedeń, apteka „zur Barmherzigkeit", VII 1, Kaiserstrasse 73—75.

Składy: w Krakowie ma J. Bartmański, W. Redyk, K. Wiszniewski; **we Lwowie** Dr J. Rucker, Dr H. Mikolasz, J. Wewiórski, H. Blumenfeld, C. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowskiego spadkobiercy; **w Biały** Dr C. Eisenberg, R. Keller; **w Borszczowie** M. Niemczewskiego spadkobiercy; **w Brzeżanach** A. Durst; **w Czerniowcach** J. Mahl, Dr J. Barber, G. Gregor; **w Dorna Watra** F. Fritsch; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego spadkobiercy, E. Safrin; **w Gródku** J. Heschelles; **w Gurahumora** L. Harth; **w Horodence** M. Axentowicz; **w Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; **w Jaśle** J. Przyłęcki; **w Kimpolung** J. Muller; **w Kołomyi** A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; **w Kopyczyńcach** M. Reder; **w Krynicy** H. Nitribit; **w Mielcu** A. Pawlikowski; **w Niżankowicach** T. Kapiszewski; **w Podwołoczyskach** D. Schneidra spadkobiercy; **w Przemyślu** J. Maszewski, J. Pankiewicz; **w Przemyślanach** H. Engländer; **w Radowcach** A. Rossignon, A. Decani; **w Sadogórze** D. Rubinowicz; **w Sanoku** D. Tobias; **w Samborze** I. Aleksiewicza spadkobiercy, J. Lepiankiewicz; **w Śniatynie** F. Niemczewski; **w Suczawie** L. Bischof, J. Weingarten i N. Brunnwasser; **w Stanisławowie** Dr A. Beil, J. Macury spadkobiercy, H. Rubel; **w Storożyńcu** N. Fiebert; **w Stryju** L. Gärtner; **w Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; **w Tarnowie** L. Chodackiego spadkobiercy; **w Wilamowicach** F. Schneider; **w Winnikach** K. Bauman; **w Ustrzykach** A. Jastrzębski; **w Żółkwi** A. Dadleca spadkobiercy.



OCHRANNÁ ZNAMKA — TOVÁRNÍ ZNAK — OCHRANNÁ ZNAMKA

Każda oszczędna Pani domu niechaj używa tylko prawdziwej

Kolińskiej domieszki do kawy

ze znakiem „SOKÓŁ" 2861 1 3

aby uzyskać mocną, smaczną, aromatyczną i pięknej barwy kawę.

Do nabycia w handlach korzeni i delikatesów.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką" Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, barchany, bluzki i halki gotowe. Koce, Kapy, Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. Sklep w niedzielę i święta zamknięty.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.